Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, czwartek 10 grudnia 1936 r. Nr. 343

ADWOKACI-POLACY ZŁOŻYLI MANDATY W IZBIE ADWOKACKIEJ WE LWOWIE

Jak wiadomo, równocześnie z wszystkimi Izbami Adwokackimi w Polsce, odbyły się również we Lwowie wybory w tut. Izbie Adwokackiej. Walne Zgromadzenie zwołane zostało na dzień 28 ub. m. i w związku z tym adwokaci Polacy wysunęli postulat pod adresem adwokatów-Żydów, aby w przyszłych władzach Izby Polacy posiadali 50 prc. mandatów. Ponieważ pertraktacje w tej sprawie nie dały rezultatu, zebranie z 28 ub. m. zostało — jak to już donosiliśmy — przerwane i drugi termin wyznaczono na 5 bm. Okazało się jednak, że adwokaci żydowscy nie są skłonni do uwzględnienia postulatów adwokatów Polaków, wobec czego na Walnym Zgromadzeniu Izby w dniu 5 bm. wszyscy Polacy opuścili obrady. Socjalista adw. Dęgiewicz zgłosił listę polsko-żydowską, która oczywiście nie była aprobowana przez adwokatów-Polaków i lista ta w głosowaniu przepadła, uzyskując minimalną ilość głosów. Adwakaci żydowscy wybrali we własnym gronie swoich kandydatów, przy czym wybrano także kilku Polaków, którzy naturalnie pozostawali w znacznej mniejszości w stosunku do wybranych Żydów.

W związku z tym odbyło się wczoraj zebranie tych adwokatów-Polaków, którzy zasiadają we władzach Izby Adwokackiej we Lwowie. Na zebraniu tym uczestnicy uchwalili skierować do Rady Adwokackiej we Lwowie następujące pismo:

Oświadczenie Adwokatów - Polaków

Do Rady Adwokackiej we Lwowie, na ręce Wicedziekana dra Marcelego Bubera.

Adwokaci Polacy należący do Izby lwowskiej, wychodząc z założenia, że w Państwie Polskim winni mieć na władzach stanowych reprezentację odpowiednią ich roli i znaczeniu w Państwie — a to bez względu na liczebną przewagę adwokatów Żydów — wysuwali od lat postulat powiększenia liczby ich mandatów w tych władzach.

Te ich żądania były stale przez większość złożoną z adwokatów Żydów odrzucane.

Przy obecnych wyborach postawili adwokaci Polacy zasadę równego podziału mandatów we władzach izbowych między adwokatów Polaków i Żydów.

I ta zasada — za wyjątkiem jedynie mandatów lwowskich do Rady Naczelnej — została przez większość złożoną z kolegów Żydów odrzucona, tak, że adwokaci Polacy zmuszeni byli usunąć się od aktu wyborczego, ulegając majoryzacji przez wspomnianą większość.

Wobec tego, że na terenie tutejszej Izby, adwokaci Polacy są stale majoryzowani i nie dopuszczani do odegrania tej roli jaka im we własnym Państwie przystoi — zakładają podpisani członkowie Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego narodowości polskiej stanowczy protest.

W tym stanie rzeczy nie chcemy i nie możemy ponosić odpowiedzialności za pracę w lwowskich władzach Izbowych i oświadczamy, że w pracach Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego udziału brać nie będziemy.

We Lwowie, dn. 9. grudnia 1936 r.

Dr. Adolf Czudowski mp., Dr. Józef Dobrzański mp., Dr. Kazimierz Łaz mp., Dr. Bruno Pokorny mp., Dr. Marian Kaliński mp., Dr. Leopold Niemkiewicz mp., Dr. Wacław Nieświatowski mp., Dr. Jan Pieracki mp., Dr. Tadeusz Sokołowski mp.

W ten sposób we władzach Izby Adwokackiej we Lwowie zasiadać będą wyłącznie Żydzi. Decyzja adwokatów-Polaków znajduje pełną aprobatę całego społeczeństwa polskiego.

Zatrzymali jedynie — za zgodą adwokatów-Polaków — mandaty do Rady Naczelnej adw. Janiszewski i Nowotny.

Audiencje u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł. — s. b.) W dniu dzisiejszym p. Prezydent R. P. przyjął na audiencji prezesa Związku Inwalidów Wojennych R. P. posła mjr. Wagnera.

Poprawa zdrowia Ojca św.

Citta del Vaticano, 9. 12. (PAT) Stan zdrowia Ojca św. uległ znacznej poprawie. Prof. Milani twierdzi, że Papież w czwartek będzie mógł powrócić do swych zajęć.

Posiedzenie parlamentu Italii

Rzym. 9. 12. (PAT). W środę zbiera się parlament faszystowski. Na porządku dziennym znajduje się m. in. dekret, przeznaczający 1,200 milionów lirów na dalszą elektryfikację kolei.

Stan oblężenia w Brazylii

Rio de Janeiro. 9. 12. (PAT). Prezydent Brazylii Vargas zwrócił się do Izby reprezentantów o przedłużenie na dalsze 90 dni stanu oblężenia, co umożliwi sądzenie osób, zatrzymanych w związku z ruchem wywrotowym.

Zdrowy odruch Sokołów czeskich

Mor. Ostrawa. 9. 12. (PAT). Czeskie organizacje Sokole zabroniły swym członkom należenie i brania udziału w imprezach „Związku Przyjaciół Z. S. R. R." w Czechosłowacji.

Prof. A. Cieszyński sprzedał kamienicę w obce ręce

Dowiadujemy się znowu o fakcie sprzedaży polskiej realności we Lwowie w obce ręce.

Oto znany nie tylko we Lwowie, ale i w całej Polsce uczony prof. dr. Antoni Cieszyński, sprzedał w dniu 9. X. br. swoją realność przy ul. św. Piotra 25, Adolfowi Gründlingerowi i Mirze Stryer, za cenę 75.000 zł. Fakt ten podajemy do wiadomości publicznej i pod jej ocenę. Obok szeregu innych podobnych wypadków w ostatnich czasach, które napiętnowaliśmy jako naruszenie podstawowych interesów narodowych, dochodzi — niestety — jeszcze jeden, tym bardziej jaskrawy, że dotyczący Polaka, zajmującego wybitne stanowisko w społeczeńswie.

Posiedzenie Rady Ministrów które trwało 30 minut

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł. — s. b.) Premier Składkowski zwołał dziś Radę Gabinetową na 8-mą rano.

W posiedzeniu wzięli udział tylko członkowie gabinetu bez referentów i protokolantów. Posiedzenie trwało tylko 30 minut. Narada dała podstawę do rozmaitych przypuszczeń.

Wreszcie około godz. 11-tej ukazał się oficjalny komunikat, który brzmi: „W dniu 9-go grudnia w godzinach rannych pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja-Składkowskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Tematem obrad były prace legislacyjne ne rządu, związane z sesją Izb Ustawodawczych".

31 projektów do ustaw

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł. — s. b.) Od dnia 2 grudnia br. rząd wniósł do Sejmu 31 projektów ustaw, z czego 4 o dodatkowych kredytach na r. 1936/37 zostały wniesione dawniej, pozostałe zaś projekty ustawy skarbowej oraz preliminarza budżetowego na r. 1937/38 wpłynęły ostatnio.

4-ro letni plan inwestycyj

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł. — s. b.) Z dniem 1 stycznia 1937 r. rozpoczyna się realizacja 4-letniego planu inwestycyjnego. Będzie to data nie tylko teoretyczna, gdyż po 1 stycznia pewna ilość bezrobotnych zostanie skierowana do robót przygotowawczych dla sezonu inwestycyjnego. Rozpocznie się więc praca w kamieniołomach, przy tłoczeniu szybów itd., przy odlewalniach rur, cementowniach i innych zakładach, przygotowujących materiały do robót inwestycyjnych.

Po raz pierwszy zostanie tu zastosowane pewne uregulowanie produkcji zgodnie z założeniami Funduszu Pracy. Tak więc odlewnia czy cementownia otrzyma już w styczniu zamówienie, jeżeli zatrudni pewną ilość bezrobotnych, skierowanych przez Fundusz Pracy.

W r. 1937 nastąpi zasadnicza reforma w rozdzielaniu kredytów na roboty publiczne pomiędzy gminy miejskie. Zamiast gotówki na całość zamierzonych inwestycyj gmina miejska otrzyma gotówkę tylko na zapłatę robocizny i koszta uboczne.

„Tłum 1.000 chłopów atakuje policję"

Proces o zajścia w Ostrowiu Tuligłowskim

Sambor, 9. 12. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym w Samborze rozpoczęła się w dniu 9 bm. rozprawa, będąca epilogiem zajść w Osrowiu Tuligłowskim w powiecie rudeckim w czerwcu br. Na ławie oskarżonych zasiadło 47 oskarżonych, przeważnie rolników, posiadających od 1 do 10 morgów pola, zamieszkałych w Podhorcach.

PRZEBIEG ZAJŚĆ

Przebieg zajść był następujący: W czerwcu br. w powiecie rudeckim wybuchł strajk robotników rolnych na tle żądania podwyżki płac od właścicieli folwarków. Do akcji robotników rolnych przyłączyli się również małorolni gospodarze, domagając się obniżki cen siana, sprzedanego im przez folwarki. Akcja powyższa objęła wieś Tuligłowy oraz 13 okolicznych wsi. Z końcem czerwca właściciel folwarku w Ostrowiu Tuligłowskim, Stanisław Wal, sprowadził robotników rolnych z okolicy Sanoka tzw. bojków w liczszyło na folwark, wznosząc okrzyki: „bij bojków!". Po drodze tłum tratował zboże, rwał płoty i wywalił bramy folwarku. Dostawszy się w obręb zabudowań folwarcznych zrywał z dachu wozowni dachówki, a nawet pewna grupa osobników usiłowała podpalić sterty słomy. Odpędzeni oni jednak zostali przez posterunkowych.

ATAK TŁUMU

Niewielki oddział policji przeciwstawił się swymi skromnymi siłami natarciu, wzywając rozjuszony tłum do rozejścia się. Wobec agresywnego zachowania się tłumu, który począł atakować policję, organy bezpieczeństwa zmuszone zostały w obronie bojków i własnej do użycia broni palnej, w rezultacie 7 osób zostało zabitych, a kilka rannych. Dopiero na widok rannych oraz nadeszłych ze Lwowa posiłków policyjnych tłum wycofał się na pobliskie łąki.

Na rozprawę zostało wezwanych 16 świadków.

bie 58 osób, którzy w dniu 1 lipca mieli przystąpić do pracy na folwarku. W związku z tym w okolicznych wsiach odbyły się naprędce zwołane zebrania, na których pod wpływem agitatorów postanowiono nie dopuścić bojków do pracy i siłą ich z folwarku w Ostrowiu Tuligłowskim wypędzić. Ludność podburzona przez agitatorów uzbroiwszy się w dniu następnym w sierpy, koły i widły, zgromadziła się w dniu 1 lipca pod folwarkiem w Ostrowiu Tuligłowskim w liczbie kilku tysięcy osób, chcąc bojków wypędzić.

INTERWENCJA STAROSTY

Przybyły na miejsce starosta rudecki dowiedziawszy się, że zebranym chodzi o usunięcie bojków z folwarku, wyjaśnił, że sprawa ta zależy jedynie od woli właściciela i wezwał zebranych do rozejścia się.

Prowadzone przez starostę za pośrednictwem wyłonionej delegacji rokowania, nie doprowadziły do rezultatu, a przeciwnie z tłumu padały okrzyki „precz z bojkami". Widoczne było, iż tłum, podniecony przez agitatorów, jest bliski natarcia na folwark.

Obecny na miejscu podkomisarz P. P. Kalkus wezwał zbiegowisko kilkakrotnie do rozejścia się, a gdy wezwania nie odnosiły pożądanego skutku, wydał rozkaz nielicznemu oddziałowi policji rozpędzenia tłumu.

ZACHOWANIE SIĘ POLICJI

Pełne taktu zachowanie się policji nie osiągnęło rezultatów: co więcej, tłum cofnąwszy się nieco, począł okrążać oddział policji.

W pewnym momencie część tłumu w liczbie około 1.000 do 1.500 osób ru-

Pieniądze polskie zamrożone w Niemczech przedmiotem energicznej interpelacji posła

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł. — s. b.) Wystąpienie posła Michałowskiego w Sejmie w sprawie energicznego wyegzekwowania należności od Rzeszy niemieckiej, powstałych z tytułu obrotów handlowych i tranzytu przez polskie terytorium, znalazło również oddźwięk w prasie zagranicznej. Jak wiadomo pos. Michałowski wystąpił z projektem rozparcelowania majątków w Wielkopolsce i Pomorzu, których właścicielami są Niemcy, którzy operowali na rzecz Niemiec i nie mieszkają obecnie w granicach Rzeszy niemieckiej.

Wartość tych majątków pos. Michałowski oblicza na około miliard zł. Z sumy tej rząd polski winien pokryć wszystkie swoje należności.

Nagła śmierć wojewody wileńskiego na konferencji w biurze Funduszu Pracy

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł. — s. b.) Do Warszawy przybył w sprawach służbowych wicewojewoda Gintowt Dziewałtowski. Po załatwieniu spraw w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych około godz. 12 wicewoj. Gintowt Dziewałtowski udał się do Funduszu Pracy i w czasie konferencji z dyr. Mikołajem Dolanowskim nagle zmarł. Przyczyną śmierci był atak sercowy.

Wyniki wyborów w Jugosławii
Około 66 proc. obywateli oddało głosy

Białogród, 9. 12. (PAT) Ag. Avala podaje ostateczne wyniki wyborów samorządowych w całym kraju. Udział wyborców wynosił 66 proc. Jugosłowiańska unia radykalna otrzymała 1,374.262 głosów, co stanowi 61 proc. ogólnej ilości oddanych głosów, zjednoczona opozycja uzyskała 248.137 głosów, dawna partia kroacka otrzymała 348.092 głosów, a narodowa partia jugosłowiańska 36.108 głosów; dawna partia Davidovicza otrzymała 4.210 głosów; inne stronnictwa uzyskały nie znaczne tylko ilości głosów.

Zwycięstwo jugosłowiańskiej unii radykalnej jest zupełne i świadczy dobitnie o tem, jak znaczną większością głosów wśród wyborców rozporządza rząd Stojadinovicza.

Utworzenie Oddziałów Obrony Narodowej na terenie województw południowo-wsch.

Jak już doniesiono, p. minister Spraw Wojskowych generał Kasprzycki zarządził zaciąg ochotniczy do służby wojskowej w Oddziałach Obrony Narodowej na okres 11 tygodni: mężczyzn, urodzonych w latach 1916, 1917, 1918 i 1919, oraz zaciąg ochotniczy do służby wojskowej w oddziałach Obrony Narodowej: podoficerów i szeregowców rezerwy piechoty kompanii strzeleckiej i kompanii ciężkich karabinów maszynowych, oraz szeregowców rezerwy kawalerii i taborów z oddziałów ciężkich karabinów maszynowych. Zarazem p. Minister Spraw Wojskowych powołał ochotników na 6-cio tygodniowe ćwiczenia szeregowców rezerwy artylerii lekkiej i ciężkiej.

Jak nas informują, zostało zadecydowane utworzenie na terenie trzech Województw południowo - wschodnich (D. O. K. Lwów) oddziałów Obrony Narodowej: dla rejonu Lwowa, dla Zagłębia naftowego i dla wschodniego Podkarpacia.

Utworzenie wyżej wymienionych oddziałów Obrony Narodowej łączy się z nasileniem bezrobocia na wymienionych terenach, gdzie młodzież przede wszystkim pozbawiona pracy, zrzeszona w szeregu związków społecznych, będzie mogła zgłaszać się do służby wojskowej w oddziałach Obrony Narodowej w charakterze ochotników.

Należy zwrócić uwagę, że kandydaci tak ochotnicy (przed poborowi), jak rezerwiści zrzeszeni, mają zgłaszać się do rejestracji w związkach: P. W., a niezrzeszeni u najbliższego komendanta powiatowego P. W. już od dziś, t. j. od 10. grudnia. Ukończenie zaciągu nastąpi we wtorek 15. grudnia b. r.

Zarządzenie p. Ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego wywołało w szerokich sferach społeczeństwa wielkie zainteresowanie.

Pierwsze powołania do oddziałów nastąpią już w pierwszych dniach stycznia 1937.

Fuzja flamandzkich katolików z nacjonalistami

Bruksela, 9. 12. (PAT) Flamandzka partia katolicka oraz flamandzka frakcja narodowa, zwalczające się dotychczas na terenie kraju i parlamentu, doszły do wzajemnego porozumienia, przy czym oczekiwane jest ich połączenie się w jedno stronnictwo.

POWSTANIE ZWIĄZKU OBROŃCÓW SĄDOWEJ WISZNI

Z Sądowej Wiszni donoszą: Z inicjatywy p. Dr. Eugeniusza Czechowicza, lek. wet. w Sądowej Wiszni, powstał komitet, który opracowuje statut dla założenia Związku Obrońców Sądowej Wiszni. Komitet ten ma również w projekcie budowę pomnika poległym bohaterom w walkach w czasie od 19 listopada 1918—15. 5. 1919.

Do związku tego, prócz tamt. obywateli, będą należeli również uczestnicy walk o Sądową Wisznię z kompanii akademickiej pod dowództwem por. Abłamowicza.

Inicjatywa ta spotyka się z uznaniem z uwagi na powstanie nowej placówki polskiej, która przyczyni się w wysokiej mierze do ożywienia tamt. ruchu społecznego i kulturalno-oświatowego.

Uczestnicy walk o Sądową Wisznię z lat 1918/19 proszeni są tą drogą o zgłaszanie swych obecnych adresów na ręce przewodn. komitetu Dr. E. Czechowicza w Sądowej Wiszni.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia przejaśnienia. Lekki mróz, słabe wiatry z kierunków południowych.

Podziękowanie

Pogrążeni w głębokim smutku po stracie najukochańszej córki i siostry śp. **Jadwigi SKLEPIŃSKIEJ**, dziękujemy serdecznie Tym wszystkim, którzy okazali nam w tej ciężkiej chwili tyle współczucia i nieśli słowa serdecznej pociechy, zwłaszcza ślemy serdeczne „Bóg zapłać" **Konwentowi OO. Kapucynów** w Zamarstynowie, JWPanu Dyrektorowi **Stanisławowi Danglowi** z Warszawy, **Związkowi Aptekarskiemu** we Lwowie, **współpracownikom Apteki Ubezpieczalni Społecznej**, Kolegom, Koleżankom, Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, oraz tym wszystkim, którzy ś. p. Zmarłej w dniu Jej pogrzebu oddali ostatnią posługę „Bóg zapłać"

Matka, Brat i Siostra

Praca fabryk sowieckich szwankuje
Żyd kierownikiem przemysłu obrony Z. S. S. R.

Moskwa, 9. 12. (Tel. wł.) Centralny komitet wykonawczy Z. S. R. R. ogłosił rozporządzenie o utworzeniu związkowego komisariatu przemysłu obrony państwa.

Na stanowisko komisarza powołano Mojżesza Rudzimowicza, zaś na jego zastępców — Michała Kaganowicza i Romualda Muklewicza.

Moskwa, 9. 12. (Tel. wł.) „Za Industrializacju" donosi ze Stalinowa, że praca fabryk koksu znacznie się w ostanich czasach pogorszyła z powodu niedostatecznego zaopatrzenia w węgiel. Głównym winowajcą jest trust węglowy „Kujbyszewugol", który nie wykonuje planu produkcji.

Nie wykonuje również planu produkcji trust „Maqiejewugol".

Moskwa, 9. 12. (Tel. wł.). „Na Straży" donosi, że ukraińska organizacja Ossoawiachimu pracuje źle. W roku zeszłym plan wyszkolenia pilotów wykonany został w 73 proc., plan zaś przygotowania instruktorów w 75 proc., mimo to jednak wszystkie ukraińskie aerokluby w dziedzinie szkolenia lotniczych kadr technicznych pracują źle, uważając jedynie za swe zadanie szkolenie pilotów, z zaniedbaniem sprawy personelu technicznego.

Wina spada tu na centralną radę Ossoawiachimu, która n. p. program wyszkolenia i zajęć na rok 1937 przysłała dopiero w sierpniu b. r.

Lwów, dnia 9 grudnia 1936 r

Pomoc zimowa

Pomoc zimowa jest nakazem zarówno serca jak i rozumu.

Współczucie nakazuje pomoc cierpiącym, a zimny rozum poucza, że powszechne zjawisko nędzy naruszyć może publiczne bezpieczeństwo i dostatni byt tych również, którzy pomocy nie potrzebują. Ten sam rozum wreszcie, tłumaczy, że pomoc ta cała nie może być ograniczona do normalnych środków budżetowych Państwa, ale sięgnąć musi do ofiarności publicznej, a więc do datków dobrowolnych.

Dobrowolność tej akcji ma swoje strony złe i dobre, jak wszystko zresztą na świecie. Chodzi więc o to, by zło zmniejszyć do minimum. Złe strony to nuta fałszu wewnętrznego u ofiarodawcy, jeśli, mimo dobrowolności formy, działa rzeczywiście nie z przekonania, lecz pod moralnym terrorem, co nieraz wypływa wśród niezdrowej atmosfery moralnej. Słabą stroną jest dalej brak u s t a l o n y c h i k o n t r o l o w a n y c h form dysponowania funduszami, pochodzącymi z takiej charytatywnej akcji, co mogłoby osłabiać jej pożytek i rozmach.

Temu zapobiegnie jednak dobra propaganda, jasna i niewątpliwa świadomość ogółu, że propagatorzy są sami najlepszym przykładem ofiarności, wreszcie jawność i sprawiedliwa planowość dyspozycji ofiarowanymi darami.

Sprawiedliwość rozdziału musi dotyczyć zarówno stosunku wsi do miasta, jak i poszczególnych województw oraz ziem. Poza tym, skoro akcja jest centralizowana i dary poszczególnych powiatów są odprowadzane, to ofiarodawcy powinni nie tylko wiedzieć o tym, co stało się z ich darami, ale mieć przeświadczenie, że zaopatrzono nimi nędzę oddaloną, jednak większą, niż otaczająca ich bezpośrednio.

Rozum i znajomość natury życia gospodarczego poucza dalej, że charytatywna akcja, jako wyraz polityki państwowej, jest tylko środkiem doraźnym, pomocniczym, a nie skutecznym na dalszą metę.

Jest rzeczą oczywistą, że najważniejszy jest zawsze w z r o s t dóbr materialnych, ludziom potrzebnych do życia, a p o d z i a ł ich tylko wyjątkowo wysuwa się na plan pierwszy, jako że dzielenie jest zabiegiem znacznie łatwiejszym do wykonania, niż wytwarzanie. Modny przed kilku miesiącami b o c h e n e k dobrobytu łatwiej zawsze pokrajać na mniejsze, albo sprawiedliwsze kromeczki, niż go powiększać wytrwałą i konsekwentną pracą.

Myśląc tylko o krajaniu i drobieniu można bowiem z a g u b i ć tymczasem ludzi, zasoby i urządzenia, potrzebne do wytwarzania, bo taka już jest ludzka natura, że łatwiej znaleść w człowieku amatora na podział łupu, niż na robotę. Brzydką też i tanią byłoby niewątpliwie rzeczą wić sobie w i e n i e c zasługi politycznej z ofiarności, płynącej z cudzych kieszeni, albo kuć kapitał z apetytów na owoce cudzej pracy, niesumiennie na podłożu klasowej niechęci rozbudzanych.

Na dalszą więc metę polityka gospodarcza musi mieć przede wszystkim na oku nie to, j a k krajać, lecz by było c o krajać.

Niemniej oczywista jest doraźna konieczność pomocy zimowej i pożyteczność wszystkich wysiłków indywidualnych, społecznych i państwowych, ku celowi temu skierowanych.

I szczególnie doniosła, a szczęśliwa zdaje się inicjatywa Ministerstwa Spraw Wojskowych, która postanowiła na miesiące zimowe z a c i ą g o c h o t n i c z y do specjalnych oddziałów „O b r o n y N a r o d o w e j". Oddziały te mają na celu „przynajmniej w części ulżyć bezrobociu i zatrudnić pozbawionych pracy młodych ludzi", a będą do nich „przyjmowani w drodze ochotniczego zaciągu pozbawieni pracy rezerwiści i młodzież przedpoborowa".

Zarówno strona finansowa — taniość utrzymania w wojsku, jak i moralna — zdrowa atmosfera wychowawczej dyscypliny wojskowej, każą powitać ze szczególnym uznaniem tę interwencję czynnika wojskowego na rzecz pomocy zimowej.

Z. S.

ŻYDZI WOBEC SEJMU

Niedawną generalną rozprawę budżetową w Sejmie nazwał żydowski „Nasz Przegląd" „wiecem antyżydowskim", na którym miał się odbyć „wyścig szczucia antysemickiego". Omawiając przebieg tego „widowiska antyżydowskiego", stołeczny organ burżuazji żydowskiej wyraził niezadowolenie zarówno z mowy posła Surzyńskiego, który z uznaniem mówił o inicjatywie min. Becka w Genewie w sprawie wzmożenia emigracji żydowskiej z Polski, jak i tym bardziej z mów posłów Dudzińskiego i Hoppego.

Obaj ci parlamentarzyści poruszyli, jak wiadomo, kwestię żydowską, stwierdzili, że ona istnieje i domagali się jej pozytywnego załatwienia. Poseł Dudziński dowodził ponadto, że należy skończyć z rozszczepianiem pojęcia narodu i państwa. „Służba dla narodu — mówił — jest ta sama, co służba dla państwa". Poseł Hoppe stwierdzał, że „obóz powstańców, rewolucjonistów, niepodległościowców, legionistów, peowiaków" znalazł się na tym „osobliwym przystanku historii", gdzie „muszą się spotkać dwa rozwijające się procesy: proces jedynego, najprawdziwszego polskiego nacjonalizmu, polskiego n a c j o n a l i z m u ż o ł n i e r z y z procesem m ł o d e g o r o d z ą c e g o s i ę n a c j o n a l i z m u organiczników".

Przemówienia te wywołały żywą reakcję w kołach żydowskich. Obu mówców prasa żydowska obsypała najgorszymi epitetami. Obu nazwała „endekami", którzy jeszcze rok temu, jak poseł Hoppe, mieli trzymać się „poły prezesa klubu BBWR posła Sławka". Posłowi Dudzińskiemu również dostało się za „obronę płk. Sławka". Żydzi są zatem niezadowoleni z Sejmu, z ordynacji wyborczej, no i z jej autorów.

Uczucia te podzielane są wszakże przez wszystkie stare partie polityczne ze Stronnictwem Narodowym na czele. Organ tej grupy politycznej w Toruniu „Słowo Pomorskie", również napadło na posłów Dudzińskich i Hoppego („endeków w oczach „Naszego Przeglądu"), nazywając ich z tonem przezabawnej wyższości „koniunkturalnymi narodowcami", w których objęcia żaden „prawdziwy" narodowiec nie padnie.

Nie po raz pierwszy spotykamy się z faktem, że sztab partyjny Stronnictwa Narodowego najbardziej się dziś obawia nacjonalizowania się Polski, regulowania w sposób pozytywny kwestii żydowskiej, dochodzenia do głosu ludzi o niewątpliwych przekonaniach narodowych. Dla swego kramiku partyjnego Stronnictwo Narodowe widzi w tych właśnie objawach największe niebezpieczeństwo i odpowiednio też postępuje. Pod tym względem pragnienia Stronnictwa Narodowego i Żydów zbiegają się znowu w dziwny i paradoksalny sposób...

Istnieje więc jednolity front starych partyj przeciw Sejmowi. Lecz frontowi temu przewodzą Żydzi. Oni inspirują prasę, oni wytwarzają nastroje, oni podsuwają argumenty różnym zawiedzionym partyjnikom. Jeżeli posłanka Prystorowa skarżyła się, że Sejm ma „złą prasę", to trzeba dodać, że jednym ze źródeł tego zjawiska są Żydzi, którzy od samego początku zwalczali obecne izby ustawodawcze, gdzie rola ich została ograniczona do właściwych rozmiarów.

Żydzi wydali wyrok śmierci na Sejm. Pragną jego kompromitacji, a następnie likwidacji. Wykazują jego słabość i bezużyteczność. Wytwarzają dokoła izb ton lekceważenia. Chcieliby, by stosunek lekceważenia udzielił się również rządowi. Boją się samodzielnej w ramach konstytucji roli Sejmu. Każda jego śmielsza inicjatywa napełnia ich niezadowoleniem. Każde jego ożywienie — niechęcią.

I znowu nastroje te podzielane są przez wszystkie stare partie polityczne.

Jednak za tym wszystkim toczy się inna, jeszcze bardziej subtelna gra. Siły, pracujące nad powrotem Polski do ustroju demoliberalnego, zrezygnowały z otwartego ataku na konstytucję. Uderzają wyłącznie w Sejm, uważając, iż jest to w nowym ustroju polskim punkt najsłabszy.

Rozumowanie tych kół jest proste: Należy zdyskredytować obecny Sejm, by móc następnie wrócić do dawnej ordynacji wyborczej i do wskrzeszenia dawnych stronnictw, wśród których „front ludowy" i blok mniejszości narodowych uzyskałyby niewątpliwie przewagę. Wówczas droga do opanowania całego życia polskiego i do zniszczenia dzieła Marszałka Piłsudskiego stałaby otworem. Wówczas sojusz Żydów z „frontem ludowym" stałby się jawny.

Wypływa z tego wniosek bardzo prosty: wzrost znaczenia Sejmu, wzrost jego powagi, autorytetu, popularności pokrzyżowałby te plany bardzo skutecznie. Jeżeli Sejm wykaże swą użyteczność, jeżeli zacznie wypełniać wszystkie swe konstytucyjne obowiązki, jeżeli dawać będzie inicjatywę do właściwej realizacji konstytucji, jeżeli stanie się ogniskiem pewnego promieniowania ideowego, wówczas okaże się, że w naszym ustroju d z i a ł a j ą wszystkie ogniwa, że w żadnym punkcie nie wytwarza się p r ó ż n i a, że konstytucja jest nienaruszalna, bo opiera się mocno na w s z y s t k i c h swoich filarach.

W grze, jaka się obecnie toczy, a którą nie wszyscy dostrzegają, chodzi zatem nie tylko o kwestie mniejszego, lub większego antysemityzmu, ani nawet o powagę Sejmu jako takiego. Stawka idzie o sprawy ważniejsze: o umocnienie, lub o osłabienie obecnego ustroju Polski, który stanowi jedną z podstaw jej siły, zwłaszcza w obecnej sytuacji międzynarodowej. Spraw tych lekce ważyć zatem nie można, bo odpowiedzialność za nie jest wspólna i rozległa.

R. P.

Katolicki „Przegląd Powszechny" o książce Z. Stahla

„Przegląd Powszechny", katolicki miesięcznik poświęcony sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym zamieszcza krótką ocenę ostatniej książki Zdz. Stahla p. t. „Polityka polska po śmierci Piłsudskiego". Recenzja ta pióra ks. J. Urbana brzmi, jak następuje:

„Broszura polityczna, reprezentująca myśl tego odłamu „narodowców", którzy przed paru laty przyłączyli się do obozu Marszałka Piłsudskiego. Napisana z werwą, polemizuje przeważnie ze Stronnictwem Narodowym i z jego frondą młodzieży narodowo-radykalnej, odpierając zarzuty, jakimi ta strona obarcza zwykle politykę i osobę Marszałka. Autor zastanawia się nad politycznymi zadaniami Polski na dobę dzisiejszą, uważając, że najpilniejszym zadaniem jest konsolidacja ideologii społeczeństwa na gruncie naszej konstytucji kwietniowej. Umiejscowieni między bolszewicką Rosją a Niemcami hitlerowskimi, nie możemy przyswajać sobie żadnej z tych ideologij, lecz wytworzyć własną, niezależną. Jeżeli chodzi o ustrój polityczny Polski, autor go dość jasno określa (konstytucja kwietniowa, moralny autorytet wodza i t. d.), ale jeśli byśmy zapytali ku jakim ideałom ma ten ustrój Polskę kierować, broszura nam na to nie odpowie. Zapewne autor innym razem odpowie na to pytanie".

Na marginesie końcowej uwagi należy zauważyć, że autor książki w przedmowie zakreślił wyraźnie przedmiot i charakter książki, pisząc że jest ona wyłącznie polityczną. „Znaczy to, — pisze dalej — że nie dotyczy ona głębszych religijnych czy filozoficznych przesłanek polityki, ani spraw wtórnych i pochodnych, jak społeczne i gospodarcze". Uwaga zaś końcowa ks. Urbana dotyczy właśnie niewątpliwie celów finalnych życia.

PRZYGOTOWANIA DO ABDYKACJI KRÓLA EDWARDA VIII-GO

Londyn. 8. 12. (Tel. wł.). Bieg wydarzeń ostatnich 24-ch godzin nie wskazuje bynajmniej na to, by deklaracja p. Simpson wpłynąć miała na zmianę sytuacji. Wszystko w dalszym ciągu zdaje się wskazywać na to, że czynione są przygotowania do abdykacji. Przygotowania idą, jak się wydaje, w trzech kierunkach:

1) sytuacja materialna króla na wypadek abdykacji. Król nie posiada majątku prywatnego. Wydatki ogólne kró la pokrywane są z listy cywilnej, zaś wydatki ściśle osobiste z dochodów księstwa Kornwalii, co wynosi ok. 120 tys. funt. rocznie. Ponieważ w razie abdykacji, lista cywilna przechodzi na następcę, jedynym źródłem z którego pokrywane byłyby wszystkie wydatki króla po abdykacji, byłyby dochody z księstwa Kornwalii. Narady z syndykiem prawnym i administratorem finansowym księstwa Kornwalii dotyczyć miały zabezpieczenia finansów króla z tego źródła;

2) tytuł króla na wypadek abdykacji. Istnieją wątpliwości prawno - konstytucyjne, czy król mógłby zachować tytuł księcia Kornwalii. Tytuł ten wraz z dochodami księstwa stanowi przywilej dziedziczny najstarszego syna królewskiego, a gdy go nie ma, należy do korony. Jeżeli obecny król po abdykacji zatrzyma tytuł księcia Kornwalli, to musiałby w drodze specjalnego ustawodawstwa zrzec się tytułu i dochodów księstwa w odniesieniu do swych ewentualnych potomków. Ta procedura natrafia na trudności, dlatego też bardziej aktualna od tytułu księcia Kornwalii ma być zatrzymanie przez króla w razie abdykacji przysługującego doń osobiście tytułu księcia Chester albo też używanego przez zeń często tytułu księcia Lancaster.

3) sprawa sukcesji. Dobrowolna abdykacja króla nie ma w historii Anglii precedensu. Jedyne dwa wypadki abdykacji dotyczyły króla Ryszarda 2-go w r. 1399 oraz Henryka 6-go w r. 1416, ale były to akty abdykacji przymusowej. Dlatego też strona prawno-państwowa tego rodzaju ewentualności jest wysoce skomplikowana. Prócz samego aktu abdykacji, który według opinii wybitnych prawników winien być zatwierdzony przez parlamenty W. Brytanii i dominiów, występuje również zagadnienie sukcesji z punktu widzenia prawnego, akt taki nie istnieje, sprawa musiałaby być rozwiązana w drodze specjalnej decyzji ustawodawczej parlamentów. Według statutu westminsterskiego w roku 1931 wymagana jest jednomyślność parlamentów wszystkich dominiów dla zatwierdzenia tych kwestyj. Sprzeciw jednego tylko dominium kwestionuje zagadnienie sukcesji. Istnieją podstawy do obaw, że wolne państwo Irlandii ze względów czysto zasadniczych nie mających nic wspólnego z osobą przyszłego monarchy, założy sprzeciw, który bardzo poważnie skomplikuje całą sprawę.

Londyn, 8. 12. (Tel. wł.) Sekretarz prywatny króla major Harindge odwiedził wieczorem arcybiskupa Canterbury.

Londyn, 8. 12. (PAT) Premier Baldwin opuścił pałac Fort Belvedere dopiero po godz. 22.

Rzym, 8. 12. (Tel. wł.) Rozeszła się tu pogłoska, że pani Simpson ma wkrótce przybyć do Rzymu i zamieszkać w willi lorda Berkolet. Mieszkańcy willi oświadczają jednak, że nic nie pozwala przewidywać, aby p. Simpson miała przyjechać do Rzymu. Zwraca wszakże uwagę na fakt, że policja wydała dziś niezbędne zarządzenia ochronne.

Cannes, 8. 12. (PAT) Willa Leuvies jest w dalszym ciągu oblegana przez kilkudziesięciu dziennikarzy, fotografów i kinooperatorów. Dziś po południu uczyniono ustępstwo dla fotografów, z których dwom Anglikom i Amerykaninowi pozwolono sfotografować panią Simpson. Wkrótce potem z tego samego przywileju skorzystało kilku fotografów francuskich. Pani Simpson, spełniwszy w ten sposób życzenia dziennikarzy, ma nadzieję, że obecnie korzystać będzie już ze spokoju, po który przybyła do Cannes, Lord Bronley miał jakoby oświadczyć niektórym dziennikarzom angielskim, że p. Simpson zamierza pozostać w Cannes przez pewien czas, może do Bożego Narodzenia, pod warunkiem jednak, że nie będzie ścigana przez dziennikarzy. Lord Bronley miał dodać, że p. Simpson nie jest cierpiąca i że nie wzywano do niej lekarza.

Ostatnie wiadomości sportowe

AUSTRIACKI TRENER ZJAZDOWY PRZYGOTOWUJE NASZYCH AKADEMIKÓW DO MISTRZOSTW ŚWIATA

Kraków. 8. 12. Dla umożliwienia zawodnikom zjazdowym polskim zapoznania się z nowoczesnymi metodami jazdy na nartach, sprowadziła sekcja narciarska A. Z. S. Kraków u biegłym sezonie instruktora austriackiego. Wiesera, a w tym roku sprowadza zawodnika austriackiego Norberta Knoblocha.

Odniesienie zwycięstw w slalomie o mistrzostwo akademickie Niemiec, o mistrzostwo Środkowych Niemiec, w mistrzostwach Karyntii, zachodniego Tyrolu i w szeregu innych zawodów oraz pokonanie takich zawodników, jak Allais, Hauser, Schroll, Hoell i innych świadczy o bardzo wysokiej klasie sportowej sprowadzonego trenera.

P. Knobloch przyjedzie do Polski na czas od 6. stycznia do 24. stycznia 1937. i będzie przeprowadzał trening reprezentacyjnych zawodników akademickich, wyznaczonych do mistrzostw świata i zawodników A. Z. S. Kraków.

REPREZENTACJA BOKSERSKA POMORZA BIJE ŚLĄSK 11:5

Bydgoszcz. 8. 12. W międzyokręgowym meczu bokserskim, Pomorze pokonało Śląsk 11:5. W poszczególnych wagach od muszej do ciężkiej wyniki były następujące (na pierwszym miejscu pięściarze Pomorza): Wypijewski przegrał z Jasińskim; Wojtkowiak zremisował z Jarząbkiem; Krzemiński znokautował w drugiej rundzie Pintę; Dorsz przegrał z Cichym; Grzechowiak zwyciężył Bienka; Urbaniak wypunktował Wiedemana; Wezner wygrał przez k-o w drugiej rundzie z Moszkowiczem; Węgrowski wygrał bez walki z powodu niestawienia się Piłata. Na zawodach obecnych było ok. 1500 widzów.

SEKCJA NARCIARSKA CZARNYCH KOMUNIKUJE

Sekcja narciarzy I. L. W. C. K. S. Czarni we Lwowie zawiadamia, że od dnia 9. grudnia b. r. w lokalu klubowym rozpoczyna sprzedaż nalepek i legitymacji P. Z. N. ważne na rok 1936-37. Zarazem podaje do wiadomości swoich członków, że członkowie sekcji, którzy wykupią nalepkę na rok bieżący, korzystać będą ze specjalnych ulg w nowowybudowanym schronisku w Sławsku — godz. urzędowe sekretariatu od 6-tej do 7-mej codziennie ul. Chorążczyzny 7, III. p. (gmach kina „Apollo").

Walne zebranie sekcji odbędzie się dnia 10 grudnia b. r., o godz. 19-tej. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie członków sekcji.

Po rozłamie w Syndykacie Dziennikarzy Lw.

W odpowiedzi na powstanie Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich ziem południowo - wschodnich, popołudniowy organ „Prasy Nowej" umieścił wczoraj paszkwil na redaktorów „Dziennika Polskiego", pełen osobistych inwektyw. Niema dla szanującego się pisma sposobu, aby odpowiedzieć na tego rodzaju napaść i dlatego, nie chcąc ubliżać, ani zaatakowanym dziennikarzom, ani naszemu pismu — pozostawiamy paszkwil bez odpowiedzi.

Musimy tylko wyrazić ubolewanie, że tego rodzaju system walki, poniżający godność prasy, może być wogóle zastosowany, a równocześnie z całym naciskiem stwierdzamy, że właśnie ten system zastosowano w czasopiśmie będącym własnością prezesa Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich. Jeśli dziennikarstwo Lwowa posiada poczucie zarówno honoru, jak i własnego interesu — to metoda organu prezesa S. D. L. nie pozostanie chyba bez echa i pociągnie niewątpliwie odpowiednie i surowe konsekwencje w stosunku do sprawców.

Niepohamowana reakcja „Prasy Nowej" i organu prezesa S. D. L. p. Br. Laskownickiego jest ponadto nowym, a niezwykle wymownym potwierdzeniem słuszności stanowiska tych przedstawicieli zawodu dziennikarskiego, którzy Syndykat Dz. Lw., jako narzędzie interesów wydawniczych p. Br. Laskownickiego, przed kilku dniami opuścili, dokonując w nim rozłamu. Reakcja ta dowodzi również, jak istotnych spraw dotknął rozłam w Syndykacie Dziennikarzy Lwowskich.

Olbrzymi meteor

Moskwa, 8. 12. (PAT) Z Leningradu donoszą, że na terenie kołchozu Nowa Derownia w rejonie Sieredkinskin spadł olbrzymich rozmiarów meteor. Huk podczas spadania meteoru słychać było w promieniu kilku kilometrów.

Z „Cyganerii".

Dyr. L. Schaffer, założyciel i kierownik „Cyganerii", w ciągłej dbałości o zaspakajanie potrzeb kulturalnych bywalców pięknych sal jego lokalu, zaangażował na 4 występy słynnych rewellersów Eugena i znanej ze swej fascynującej urody weneckianki Gosi Negro.

Znani ze swych licznych występów w całej Polsce jak i zagranica rewellersi ci dali się poznać publiczności lwowskiej występami na scenie Teatru Wielkiego w „Kawiarence". Zapowiedź produkcyj Eugena i Gosi Negro w „Cyganerii" wywoła niewątpliwie ogólne zainteresowanie melomanów naszego miasta jako niecodzienna atrakcja

Gen. Samsonovici rozpoczyna wizytę hołdem na Wawelu

Warszawa, 8. 12. (Tel. wł. — s. b.) Dnia 8 bm. wyjechał do Krakowa gen. brygady Stachiewicz, szef sztabu głównego, w towarzystwie gen. bryg. Regulskiego i paru wyższych oficerów sztabu. Celem wyjazdu jest powitanie przyjeżdżającego do Krakowa szefa sztabu generalnego armii rumuńskiej gen. dyw. inspektora armii Samsonovici.

Gen. Samsonovici postanowił rozpocząć swą wizytę w Polsce od złożenia hołdu cieniom Wielkiego Marszałka, który darzył go zawsze za życia dużym zaufaniem i sympatią.

Gen. Samsonovici przyjeżdża do Krakowa dnia 9 bm. o godz. 11-ej, a do Warszawy przybędzie dnia 10 bm rano.

* * *

Gen. dyw. Samsonovici, jeden z najwybitniejszych wyższych wojskowych Rumunii, urodził się w miejscowości Dorohi, 1. sierpnia 1877 r. Miejscowość ta leży w granicząej z Polską Mołdawii.

Nasz dostojny gość już od wczesnej młodości poświęcił się karierze wojskowej. Wybuch wojny zastaje go w stopniu majora na stanowisku szefa sztabu 7-ej dyw. piechoty, z którą odbywa operacje ofensywne wojska rumuńskiego w Transylwanii. Jego wybitne zdolności w zakresie operacyj i służby sztabów powodują przeniesienie obecnego szefa sztabu gen. na coraz wyższe i coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska, a więc przede wszystkim na stanowisko szefa sztabu 6-go korpusu armii, a następnie szefa sztabu pierwszej armii, dowodzonej przez znanego gen. Grigorescu.

Na tym stanowisku jego talenty operacyjne rozwijają się w całej pełni, zwłaszcza doniosłą jest rola gen. Samsonovici w słynnej bitwie pod Marasosti. To też zostaje nagrodzony najwyższymi odznaczeniami bojowymi nietylko rumuńskimi, lecz i zagranicznymi. Wymienimy tutaj order Michał Vitcaru, oficerską gwiazdę Rumunii z mieczami, legię honorową i francuski krzyż wojenny z palmami, angielski order św. Jerzego oraz ordery rosyjskie św. Włodzimierza i św. Stanisława. Pod koniec wojny płk. Samsonovici zostaje przeniesiony do kwatery głównej.

W r. 1919 zostaje mianowany generałem brygady. W okresie 1920—1922 pełni funkcje zastępcy szefa sztabu generalnego. Następnie przez 4 lata jest komendantem Wyższej Szkoły Wojennej, wykazując i tutaj wielkie uzdolnienie wychowawcze. W r. 1926 gen. Samsonovici wraca do linii i obejmuje 19-tą dywizję piechoty, lecz zaraz odbyciu stażu wraca znów do sztabu generalnego, a po uzyskaniu stopnia generała dywizji w r. 1928 obejmuje po raz pierwszy szefostwo sztabu generalnego. Na tym stanowisku pozostaje gen. Samsonovici 4 lata, przy czym w r. 1931 mianowany zostaje inspektorem armii.

W r. 1932 w rządzie Vaida Voivoda obejmuje tekę ministra obrony narodowej. W r. 1933 powraca na stanowisko inspektora armii, a 11 grudnia 1934 r. ponownie obejmuje szefostwo sztabu generalnego, które od tego czasu bez przerwy sprawuje.

Szef rumuńskiego sztabu głównego posiada najwyższe odznaczenia polskie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tygodniowy dodatek „Dziennika Polskiego"

Sukces pięściarzy Lwowa
Lublin pokonany zdecydowanie 12:4

Wczoraj wieczorem, rozegrany został w hali sportowej międzymiastowy mecz bokserski, Lublin—Lwów. Spotkanie to zakończyło się nadspodziewanie łatwym zwycięstwem reprezentantów Lwowa, w stosunku 12:4. Lwów walczył bardzo dobrze. Cała reprezentacja zestawiona była bardzo dobrze, nie posiadając zasadniczo słabych punktów. Niezwykle silną przewagę posiadali zawodnicy Lwowa w wagach najcięższych, w których aż trzy walki zdołali rozstrzygnąć przez k.o. Z reprezentacji Lwowa w pierwszym rzędzie wyróżnili się: Biłyj i Michniewicz. Z Lublina: Franczak i Kocjan. Przebieg walk był następujący:

w wadze muszej: Lubiński (Lw) pokonał na pkt Stachurskiego;

w wadze koguciej: Wojsławski (Lubl.) wygrał na pkt z Warzewskim;

w wadze piórkowej: Sidelnikow (Lw) wygrał na pkt z Ackermanem;

w wadze lekkiej: Kocjan (Lubl.) wygrał valk-overem wobec nadwagi Sprunga, a w walce towarzyskiej wygrał już w 1 rundzie Sprung na skutek silnego krwawienia zawodnika lubelskiego;

w wadze półśredniej: Biłyj (Lw) wygrał w 2 rundzie przez k.o z Kulczyckim;

w wadze średniej: Michniewicz (Lw) pokonał wysoko na pkt. Franczaka;

w wadze półciężkiej: Baranowski wygrał w 1 rundzie przez k.o z Kowalskim;

w wadze ciężkiej: Szkwarkowski (Lw) wygrał w rundzie przez k.o z Bąkiem.

Sędziował w ringu p. Wójcik, punktował p. Modjal z Krakowa. Mecz pozostawił w sumie nienajgorsze wrażenie. Organizacja poprawna. Widzów b. dużo, bo około 2000.

Wiedeńscy piłkarze biją Śląsk 6:4

Katowice. 8. 12. W rewanżowym meczu piłkarskim rozegranym wobec 5.000 widzów, wiedeński F. A. C. pokonał reprezentację Śląska 6:4 (3:2).

Wiedeńczycy byli o klasę lepsi, niż w niedzielę. Śląsk natomiast, mimo wzmocnienia go przez graczy Ruchu grał znacznie gorzej, bez ambicji, chęci i woli zwycięstwa, zwłaszcza zawiódł atak, w składzie Wodarz, Wilimowski, Potorek, Pientek i Westal. Z tej piątki wyróżnić można najwyżej Piontka, inni grali poniżej wszelkiej krytyki.

W pierwszej połowie obaj bramkarze są ciągle zatrudnieni, pierwszą bramkę zdobywa dla wiedeńczyków Novacek. Wyrównał Piontek. W 17-ej minucie Leimrober z wypadu, podwyższa wynik do 2:1 dla gości. Ślązacy wówczas mieniają bramkarza na miejsce Mrugały wchodzi Tatus. Ten ostatni musiał jednak również skapitulować przed Weiwodą w 30-ej minucie. Od tej pory Śląsk przejmuje inicjatywę, ale nie umie się zdobyć na skuteczny strzał. Dopiero pod koniec pierwszej połowy pada druga bramka dla Polaków.

Po zmianie pól wiedeńczycy mają dalszą przewagę, zaakcentowaną trzema nowymi bramkami, zdobytymi przez Weiwoda, Dostala i Fialę. Wiedeńczycy mają zapewnione zwycięstwo, nie wysilają się już na podwyższenie wyniku. Wyzyskuje to Śląsk i przez Wilimowskiego zdobywa dwie bramki, zmniejszając cyfrowo porażkę.

PRZEMYŚL—RZESZÓW 13:3

Rzeszów, 8. 12. Odbył się tu w niedzielę międzymiastowy mecz bokserski Przemyśl—Rzeszów Wygrał Przemyśl 13:3. Podajemy wyniki walk w kolejności wag od muszej do ciężkiej: Wróblewski (R) wygrał przez techn. k. o. z Wiśniewskim. Truniarz (P) pokonał na pkty Mechlera. Cioch (P) na pkty Ecksteina, Kraczkowski (P) zremisował z Klasikiem, Paprocki (P) pokonał na pkty Paradę, Sobczyk (P) wygrał walk-overem, Klein (P) wygrał przez dyskwalifikację z Serwa i Baumowicz ((P) na pkty Nagendorfa.

WISŁA SPROWADZA NARCIARZY NORWESKICH I SZWEDZKICH

Kraków. 8. 12. Sekcja narciarska, T. S. Wisła w Zakopanem dla upamiętnienia jubileuszu 30-lecia istnienia Towarzystwa zamierza zorganizować w bieżącym sezonie zimowym zawody narciarskie w Zakopanem w konkurencji międzynarodowej. W tej sprawie prowadzone są pertraktacje z Norwegami i Szwedami.

Łódź przegrywa ze Stuttgartem 7:9

Łódź, 8. 12. W Łodzi w międzynarodowym meczu bokesrskim pomiędzy reprezentacjami Stuttgartu i Łodzi zwycięstwo odnieśli Niemcy w stosunku 9:7. Goście górowali kondycją fizyczną. Na wyróżnienie w drużynie niemieckiej zasługuje Estlender. Z drużyny gospodarzy najlepiej wypadł Ostrowski.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Stuttgartu): w wadze muszej Stetter zremisował z Liebermanem, w koguciej Ott pokonał po bardzo ciekawej walce Bartniaka, w piórkowej Ostlender łatwo zwyciężył Czesławskiego, w lekkiej Bandel uległ Wdowińskiemu, walczącemu poniżej normalnej formy, w półśredniej Zeller w spotkaniu przegrał z Ostrowskim wysoko na punkty, w średniej Held wypunktował brzydko i nieczysto walczącego Bartosiaka. w półciężkiej Ackerman zremisował z Piotrowskim, w ciężkiej Schreder podzielił się punktami z Kłodasem.

Sędziował w ringu p. Sierota, na punkty pp. Zahn i Kordasz.

Druga reprezentacja Lwowa przegrywa z Tarnopolem 7:9

Tarnopol, 8. 12. W Tarnopolu odbył się we wtorek międzymiastowy mecz bokserski Tarnopol—Lwów. Reprezentacja Lwowa złożona była z „drugiego garnituru", gdyż pierwszy — jak wiadomo — walczył równocześnie z Lublinem Zwycięstwo odniosła reprezentacja Tarnopola 9:7.

Wyniki walk były następujące: w wadze muszej Olbert (L) zremisował z Bajczakiem (T), w koguciej Kaźmirowicz (T) wygrał na pkty z Musiałem, w piórkowej Ceit (L) wygrał walk-overem, w lekkiej Kotlar (T) pokonał na pkty Wróbla, w półśredniej Edelman (L) zremisował z Katzem, w średniej Ziółkiewicz (L) zremisował z Hansem, w półciężkiej Paszczyn (T) pokonał na pkty Przybylskiego, w ciężkiej Niemiec (L) wygrał na pkty z Fleischfarbem.

Lekkoatleci Pogoni pokonali Dror 59:37

W dniu wczorajszym rozpoczęły się we Lwowie 1-sze drużynowe lekkoatletyczne zimowe mistrzostwa Lwowa. Do mistrzostw zgłosiły się drużyny: Pogoni, Lechii, AZS i Droru. Mistrzostwa rozgrywane są o nagrodę wędrowną ofiarowaną przez kier. Okr. Urz. WF i PW płk. Kocura. We wtorek rozegrany został pierwszy mecz z cyklu tych rozgrywek pomiędzy Drorem a Pogonią. Mecz wygrała Pogoń w stosunku 59:37. Przebieg poszczególnych konkurencyj był następujący:

Biegi: 35 m. przez płot.: 1) Bickeles (D.) 5:5, 2) Drużbiak (P.), 3) Mrożek (P.), 2000 m: 1) Korzeniowski (P) 6:39:4, 2) Dąbrowski (P), 3) Judenberg (D), 30 m: 1) Orlewicz (P) 4 s., 2) Bickeles (D) 4:1, 3) Meisner (D) 4:4, sztafeta 3X800 m: 1) Pogoń (Bieniarz. Dąbrowski, Korzeniowski) 7:25:8 2) Dror, sztafeta 6X30 m: 1) Pogoń (Zygmunt, Orlewicz, Mrożek, Drużbiak, Panas, Sozański) 27.

Rzuty: kula: 1) Szczerski (P) 12.13, 2) Begaj (P) 11.25, 3) Fichman (D) 10.36.

Skoki: skok wzwyż: 1) Sozański (P) 1.65, 2) i 3) Flintenstein i Fichman (obaj z Droru) po 1.57, trójskok z miejsca: 1) Zygmunt (P) 8.30, 2) Szczerski (P) 8.17 3) Fichman (D) 8.09, skok w dal: 1) Zygmunt (P) 6.23, 2) Drużbiak (P) 6.15, 3) Fichman (D).

W nadchodzącą niedzielę 13 bm. rozegrany zostanie w hali sportowej mecz następny pomiędzy Lechią a AZS-em.

Pierwszy konkurs skoków na Kasprowym

Zakopane. 8. 12. We wtorek odbył się na Kasprowym Wierchu na specjalnie zbudowanej, a projektowanej przez Br. Czecha skoczni narciarskiej, pierwszy tej zimy konkurs skoków. Pogoda słoneczna i liczna publiczność dopisały w całej pełni. Organizacja spoczywała w rękach Zarządu 4-go Podhalańskiego Okr. narciarskiego.

Pierwsze miejsce zajął Bochonek Jan (Wisła) z notą 141,8, skoki: 32 i 34 metry; 2) Słowik Michał (Wisła) z notą 132,8, skoki: 28 i 31; 3) Marduła Fr. (Sokół) nota 132,5, skoki: 31 i 30; 4) Majer Władysław (Sokół) 127,8 oba skoki po 29 m.; 5) Bursa Józef (Sokół) — nota 114,6, skoki: 24 i 25. Skaczący poza konkursem Br. w pięknym stylu, najdłuższy skok 35 metrów.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Poświęcenie nowej części budynku PP. Benedyktynek łać.

„Nie od razu Kraków zbudowano", mówi nasze polskie przysłowie. Tak jak każde stare miasto — i on przechodził w swoim życiu różne koleje i ewolucje, które wycisnęły na jego obliczu swoje charakterystyczne piętno... Ta sama gadka samorzutnie nasuwa się na myśl każdemu niemal, kto po raz pierwszy wchodzi w mury szkoły powszechnej i gimnazjum PP. Benedyktynek łać. Wszedłszy do szkoły przez boisko szkolne, od strony placu Benedyktyńskiego, czuje się przybysz wprawdzie dziwnie swojsko i dobrze, ale poznaje się od razu, że to budowla nie dzisiejsza, licząca sobie już kilka wieków, choć zmodyfikowana, przerabiana i dostosowywana do wymogów i potrzeb szkoły dzisiejszej. Dziwią więc tu mury nad miarę grube, głębokie futryny okienne, sklepienia krzyżowe, liczne schody i schodki, korytarzyki i korytarze, tu i tam jakaś nisza lub wnęk, w jednej sali zachowały się sztuki gipsowe, tam znów na korytarzu między dwoma oknami ciekawy zabytek międzyścierza artystycznie wykonanego... W tym stylu utrzymana jest część wchodowa i trzy sale na parterze oraz dwie sale i dwa korytarze na pierwszym piętrze. Tu mieściła się niegdyś dawna szkoła trywialna wraz z konwiktem. Tu wychowały się nasze babki i prababki, tu nabywały wiadomości i umiejętności potrzebnych białogłowie, tu kształtowały się charaktery niezłomne, hartowane na bój życiowy przez ciche, ukryte wychowawczynie.

Z biegiem lat szkoła trywialna okazała się niewystarczającą dla polskiej dziewicy, przydano więc klas więcej, wobec czego pomieszczenie stało się zbyt szczupłe. Tak tedy w XIX. wieku rozszerza się znacznie budynek. Na parterowej jego części nastawia się piętro, oraz przystawia się klatkę schodową, łączącą dół z górą. Różnica natychmiast rzuca się w oczy: mury mniej grube, brak sklepień i t. p. cechy odróżniają tę część szkoły od starej. I kształciła się tu znowu dziatwa w szkole ludowej i wydziałowej 5-klasowej, — a licznie garnęła się tutaj, bo rodzice wiedzieli, że mogą z całym zaufaniem powierzyć swe skarby tutejszym wychowawczyniom czy wychowawcom, bo profesorowie co najlepsi tutaj uczyli.

W czasie wojny i inwazji niejedną ranę odniosły stare mury, które trzeba było leczyć... W wolnej, odrodzonej Ojczyźnie ze zdwojonym zapałem zabrano się do pracy, bo już dla Polski wychowywało się i kształciło przyszłe jej obywatelki. I znowu zakład przechodził ewolucje: przez kilka lat istniał tu obok szkoły powszechnej pięknie prosperujący kurs kroju i szycia, oraz przedszkole dla naszych najmłodszych. Lecz oto poważna troska nasuwała się nieraz troskliwym i kochającym młodzież wychowawcom: „Tak, pracujemy nad tą dziatwą sumiennie, dajemy im, co mamy w duszy najlepszego, lecz po ukończeniu szkoły powszechnej te młodziutkie, tak płoche jeszcze dziewczątka, dzieci niemal, opuszczają nasz zakład... Czy zapamiętają zasady tak troskliwie w nie wpajane, lecz może nieugruntowane jeszcze... czy będą się według nich kierować w życiu?... Z troski tej wynikło postanowienie: „Trzeba tej kochanej polskiej dziatwie otworzyć wyższe stopnie wykształcenia w tej starej, wypróbowanej szkole... Nie wypuścić piskląt z gniazda, aż porosną w pierze, a skrzydełka ich zdolne będą do lotu wzwyż, stosownie do hasła szkolnego: „Sursum corda!" Za myślą i postanowieniem nastąpił czyn, staranie o pozwolenie u Władz na otworzenie czteroletniego gimnazjum nowego typu. W r. 1933 powstało więc przy szkole powszechnej gimnazjum, które skrzętnie zaopatrzono w bibliotekę, gabinet przyrodniczy i fizyczny, pracownię robót i geograficzną oraz wszelkie wymagane pomoce naukowe.

Lecz i to okazało się za mało na zaspokojenie wszystkich potrzeb nowoczesnej szkoły. Oczywistą stała się konieczność wybudowania nowego gmachu, połączonego ze starym. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego odbyła się we wrześniu 1935 r. i zaraz rozpoczęto budowę, która pomimo olbrzymich przeszkód i trudności stale postępowała naprzód i już w lecie b. r. budynek stanął pod dachem. Wszystko tu urządzone według najnowszych wymagań higieny szkolnej, a całość przedstawia się niezmiernie mile i estetycznie.

J. E. Najprzewielebniejszy Arcypasterz, ten niezmordowany budowniczy kościołów, kaplic i domów katolickich, cieszący się każdą nowo powstającą placówką zbożnej, katolickiej pracy, raczył sam ofiarować się, by uwieńczyć błogosławieństwem Bożym to dzieło rąk ludzkich i owoc znojnych trudów... Na ceremonię został naznaczony dzień 18 października b. r., niedziela. Uroczystość rozpoczęto Sumą gregoriańską, odprawioną w kościele klasztornym. Około g. 10 przyjechał Najprzew. Arcypasterz i po wezwaniu łaski Ducha Św. hymnem „Veni Creator Spiritus", udał się, otoczony asystą wraz z liczną procesją uczestników do szkoły. Olbrzymia aula i przyległe korytarze napełniły się wnet sproszonymi gośćmi, — między którymi i WP. kurator Gadomski, naczelnik p. Jus i inni przyjaciele szkoły — oraz licznie zebraną publicznością. Po dokonaniu aktu poświęcenia Najprzew. Arcypasterz przemówił, serdecznie wyrażając swą radość, że najstarsza szkoła w mieście w dzisiejszych ciężkich czasach zdobyła się na dzieło tak poważne i trudne do wykonania — i zachęcając kształcącą się tu młodzież do pracy rzetelnej i sumiennej wspieranej modlitwą częstą a gorącą. Jakoby w odpowiedzi na te ojcowskie napomnienia chór gimnazjalistek odśpiewał przepięknie „Ojcze nasz", a jedna z nich w krótkich lecz gorących słowach złożyła dzięki Najprzew. Arcypasterzowi.

Następowały teraz przemówienia i pojedyncze chóralne deklamacje sodalisek, harcerek i zuchów, zdradzające, na jak wysoki ton nastrojone są te młodziutkie dusze i jak wzniosły program zakreślają sobie na dalszą drogę życia.

Po krótkiej i skromnej tej akademii rozeszli się goście po nowej i starej części budynku szkolnego, z wielkim zainteresowaniem zwiedzając poszczególne ubikacje, gdzie na każdym kroku spotyka się umiłowanie, by uczynić pobyt w szkole dla dziatwy miłym i by sprostać słusznym żądaniom nowoczesnej szkoły.

Dziś już tu wre praca na dobre i pulsuje w pełni życie szkolne, a uczennice, choć mają czas i na sport i na rozrywkę, uczą się jednak pod wytrawnym kierownictwem wprowadzać w czyn stare, bo już 1500 lat liczące hasło benedyktyńskie: „Ut in omnibus glorificetur Deus!"

Ks. W. S.



Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 9 grudnia

Belgi belgijskie 89.88 — 89.45, dolary amerykańskie 5.31 i pół — 5.28 i pół, dolary kanadyjskie 5.31 — 5.28, floreny holenderskie 289.50 — 287.80, franki francuskie — 24.83 — 24.69, franki szwajcarskie 122.30 — 121.50, funty angielskie 26.12 — 26.96, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 17.80 — 17.40, korony duńskie 116.59 — 115.75, korony norweskie 131.18 — 130.20 korony szwedzkie 134.58 — 133.60, liry włoskie 25.00 — 24.50, marki fińskie 11.53 — 11.00, marki niemieckie 130.00 — 125.00, — szylingi austriackie 94.00 — 93.00, marki niemieckie srebrne 140.00 — 135.00.

AKCJE

Bank Polski 106.00, Węgiel 15.50, Lilpop 14.25 — 13.75, Ostrowiec 27.00 — 26.00, — Starachowice 33.00, Haberbusch 38.00.
Tendencja słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 66.50, druga emisja 65.00, serie nienotowane, 5 proc. poż. konwersyjna 51.00 — 50.00 ost. drobne, 6 proc. poż. dolarowa 65.00, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 47.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 468.00 — 468.00, ost. drobne, kupon 75.45
Tendencja utrzymana.

DEWIZY

Belgia 89.70 — 89.88 — 89.52, Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Amsterdam 288.80 — 289.50 — 288.10, Kopenhaga 116.30 — 116.59 — 116.01, Londyn 26.05 — 26.12 — 25.98, N. Jork 5.32 — 5.29 i pół, N. Jork kabel 5.31 — 5.32 i jedna czwarta — 5.29 i trzy czwarte, Oslo 131.18 — 130.52, Paryż 24.77 — 24.83 — 24.71, — Praga 18.74 — 18.79 — 18.69, Sztokholm 134.25 — 134.58 — 133.92, Zurych 122.00 — 122.30 — 121.70, Wiedeń 99.20 — 98.80, — Mediolan 28.05 28.15 — 27.95, Helsinki 11.53 — 11.47, Montreal 5.31 i pół — 5.29.
Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 490 i trzy czwarte, Paryż 105.13, Mediolan 93.15, Belgia 29.00, Zurych 21.35 i jedna czwarta, Amsterdam 9.01 i jedna czwarta, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin — 12.19 i pół.

PARYŻ. N. Jork 21.42 i pół, Londyn — 105.15, Mediolan 112.90, Belgia 362.75, Zurych 492.50, Berlin 864.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, owsie, życie, kukurudzy, jęczmieniu, siemieniu konopnem, mące i otrębach. Ceny na ogół niezmienione. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne. Ceny loco wagon Lwów mąka pszenna stand. gat. I. wyciąg. 39.50—40, I—A 38.50—39, I—B 38—38.50, I—C 36.50—37, I—D 34.50—35, II—A 34—34.50, II—B 33.50—34, II—C 33.25—33.75, II—D 32—32.50, II—E 30—30.50, II—F 28.50—29, II—G 26—26.50, mąka żytnia wyciągowa 0—30 prc. 28.50—29, gat. I. 0.50 prc. 27.50 —28, I. 0—65 prc. 25.50—26. Inne kursy niezmienione

JÓZEF BIENIASZ 76

WILKI WYJĄ

POWIEŚĆ

To placówki rycerzy Kopu. Przywarowali na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, czujni jak żurawie, przezorni jak wilki, tak samo szarzy jak one, baczni na każdy szelest, na każdy szmer, dochodzący od strony drutów.

Zaiste ciężka to była służba. Żołnierz warował dniem i nocą z karabinem w garści, wciąż gotów do boju, nigdy życia nie pewny. Nie było nocy bez alarmu, rzadko kiedy nie trajkotały kulomioty, lub nie trzaskała karabinowa palba. Tu był żywy front, co mimo pokoju wciąż dyszał, tu teren wielkich choć cichych zmagań. Nowa granica przypominała jakby linię wulkanów, co wciąż dymiły.

Linia niepozornych drutów dzieliła dwa różne światy, dwa odmienne organizmy państwowe. Na owe druty napierały z tamtej strony tysiące emisarjuszów, apostołów bolszewickich idei, szpiegów i kontrabandzistów. Jedni mieli interes dostać się na polską stronę, żeby burzyć ład społeczny, inni by kosztem państwa się bogacić.

Dlatego placówki Kopu czuwały niestrudzenie dniem i nocą, w słoty, w pluty, w zawieruchy. Żołnierz obchodził przydzielony mu odcinek niby dobry gospodarz, co pilnie dogląda, czy mu się kto nie wpycha w szkodę. W głuszy leśnej, na niezmierzonych błotach był żołnierzem i wodzem jednocześnie. Od bystrości jego umysłu, od zimnej krwi i odwagi zależały sprawy często ważniejsze, niż na bojowym odcinku w czas bitewnego tumultu. Znał swą rolę, wiedział jaki obowiązek ojczyzna na niego nałożyła, rozumiał, że pierś żywa, to najniezawodniejsza zapora.

Również i dziś, choć się dopiero zmierzchało, patrolujący żołnierz Kopu zauważył wysokiego człowieka po tamtej stronie drutów. Odbartus jakiś skradał się ku polskiej granicy środkiem największych błot, które uważano za nieprzebyte. I kto wie, czyby wśród listopadowej szarugi nie zmylił czujności posterunku, gdyby nie ułożony wilczur, nieodstępny towarzysz strażnika.

Zwietrzywszy obcego, pies zawarczał z cichą pasją. Byłby może i tamtego przedwcześnie spłoszył, gdyby go nie powstrzymał cichy rozkaz. Więc przywarował tylko, drżąc od nerwowego wyczekiwania, zaś obok przyczaił się żołnierz, który położywszy palec na cynglu karabina, nie spuszczał z oczu tajemniczego włóczęgi.

Doszedłszy do zasieków, wędrowiec rozejrzał się uważnie, chwilę nasłuchiwał, potem zrzucił worek z pleców i zachowując największą ostrożność, prześliznął się na polską stronę.

— Mruk! Bierz go! — padło nagle z chaszczy.

Pies zerwał się gwałtownie, dopadł w kilku susach włóczęgę i swoim zwyczajem pochwycił za rękaw. Lecz o dziwo! Zamiast szarpnąć i obalić, jak to zwykle czynił, znieruchomiał z niewiadomej przyczyny, co więcej puścił rękaw. Nawet nie szczekał. Zjeżony włos opadł, zaś groźny przed chwilą czworonóg począł merdać ogonem tak przyjaźnie, jakby się znał od bardzo dawna z tym człowiekiem.

— Waruj piesku! — włóczęga rozkazał i pies przywarował.

Żołnierz, obserwujący zajście z ukrycia, przetarł oczy i sam nie wierzył. Mruk, chluba placówki straży granicznej, postrach całego odcinka, o którym głośno było po tej i tamtej stronie drutów, leżał płasko na ziemi, a pochylony nad nim oberwaniec przemawiał do niego coś życzliwie i głaskał po łbie, jakby z nim pozostawał od dawna w najlepszej komitywie. Pies nie zachowywał się tak nawet względem własnego pana. Cechowała go dzikość, nawet zuchwałość.

— Tfy! Uroki, czy co? — żołnierz pomyślał, ale pomny na swój służbowy obowiązek, krzyknął groźnie:

— Stój, bo strzelam! Ręce do góry!

Człowiek rzucił na ziemię kijaszek i podniósł posłusznie ręce. Pies nie ruszał się z miejsca.

(C. d. n.)

Z TEATRU WIELKIEGO

Hassan i jego złota droga do Samarkandu

Sztuka J. E. Fleckera — Przekład A. Szembecka

Dramat Fleckera należy do literatury egzotycznej w dobrym gatunku; jest oryginalny nie tylko przez umiejscowienie akcji w bajkowych zaułkach i pałacach Bagdadu, nie tylko przez wprowadzenie na scenę legendarnego kalifa Haruna al Raszyda, lecz przede wszystkim dzięki indywidualnemu spojrzeniu angielskiego poety na życie Wschodu. Feeryczna wizja barwności wschodnich ludzi i krajobrazów w sztuce Fleckera daje wrażenie autentyzmu, budzi zaufanie do autora i jego kreacji artystycznej. Tym bardziej budzi w nas wiarę ukazanie z iście angielską stanowczością przewrotnej i okrutnej duszy wschodniego świata.

James Elvoy Flecker, młodo zmarły w pierwszym roku wojny światowej, pisarz i dyplomata angielski uległ sugestii piękna i malowniczości azjatyckiej. Mimo tej sugestii kultura europejska nie pozwoliła mu pogodzić się z obyczajem i z etyką orientalnego środowiska, jakkolwiek zdołał trafnie uwydatnić rozum i przebiegłość wielkiego kalifa.

Z poczucia kontrastu między pięknem zewnętrznym i mądrością z jednej strony, a niezdrowiem moralnym islamitów z drugiej strony — wysnuł Flecker swoistą koncepcję Haruna al Raszyda i jego państwa.

Na tło malowniczej panoramy bagdadzkiej, zatrutej ludzką brutalnością i upodleniem, rzuca Flecker smętną historię miłości cukiernika, Hassana, oraz przesycony liryzmem i romantyką tragiczny poemat miłosny buntowniczego króla żebraków, Raffi'ego i pięknej Perwaneh.

Sztukę Fleckera, zasługującą na zapoznanie z nią publiczności polskiej, wystawiono w sposób niezwykle sugestywny, ozdobny i kolorystycznie pogłębiony. Dekoracje Pronaszki uwydatniły charakter ideowy i nastrojowy wschodniego widowiska. Wśród tęczy różnobarwnej, ogrodów, pałaców i ruder, wśród przepychu orientalnej roślinności i nieba, dominowała czerwień kolorów i świateł: symbol żaru miłosnego oraz hojnie rozlewanej krwi. Każda poszczególna odsłona była obrazem, skomponowanym figuralnie, muzycznie i pejzażowo. Szkoda tylko, że nie poczyniono w tekście skrótów, które umożliwiłyby zredukowanie jedenastu odsłon do skromniejszej liczby, co przyczyniłoby się do większej koncentracji wrażeń i do zwartości akcji dramatu. Reżyser Radulski zbyt rozrzutnie operował rekwizytami i — czasem.

Efektowność „Hassana" wystąpiła silnie dzięki wykonaniu aktorskiemu. Romansowego cukiernika, którego los uszlachetnia ciężkiemi doświadczeniami, grał Jan Guttner. Artysta wydobył z grubej a sprośnej postaci Hassana jego ludzką treść. Dobrze się stało, że w tej właśnie pięknej roli obchodził p. Guttner trzydziestoletni jubileusz swej pracy w teatrze. Na ukwieconej scenie zebrali się koledzy p. Guttnera, wygłoszono szereg przemówień (dyr. Strzyński, imieniem aktorów — p. Horzyca, imieniem miasta — r. Porachocki), wręczono dary i odczytano telegramy gratulacyjne. W paru słowach, gorąco oklaskiwany, dziękował jubilat.

Rolę kalifa al Raszyda odtworzył Krasnowiecki, cieniując szeroką skalę duchową władcy, sceptyka i okrutnego fantasty. Artysta nie przejaskrawił żadnej z wad ani zalet splatających się dziwacznie w postaci kalifa, lecz uładził je wszystkie w trafnej syntezie psychologicznej. Zwłaszcza przekonywająco wypadły te momenty, w których gra sugerowała naczelną ideę Haruna al Raszyda — poczucie różnicy między „ogrodami sztuki" a „zamkami czynu".

Świetny typ wschodniej zalotnicy stworzyła Życzkowska, której talent dramatyczny stale się pogłębia od czasu doskonale postawionej roli Judyty w „Księdzu Marku" Słowackiego.

Raffi'ego grał Madaliński, aktor rzetelny, lecz niedysponowany do ról amantów, to też scena miłosna między zbuntowanym królem żebraków a Perwaneh wypadła blado. Rola Perwaneh okazała się za trudna dla p. Szrajerównej, która monotonnym jęczeniem napróżno usiłowała oddać bogatą treść uczuciową i poetycką. Poza tym grali pp.: Stępowski, Więckowski, Brochwicz, Dubrawski, Składanek, Szpiganowicz, Kalinowicz, Przystawski, Lewicki, Nieprzewski.

Wystawienie sztuki Fleckera jest pozycją dodatnią w tegorocznym repertuarze.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI



Konferencja w sprawie ograniczenia podziału gospodarstw wiejskich

Pod przewodnictwem **dr. Witolda** Staniewicza odbyło się w **Związku Izb** i Organizacyj Rolniczych **zebranie komisji** do spraw ustroju **rolnego, które** było poświęcone w całości **zagadnieniu** ograniczenia podziału gospodarstw wiejskich. **W tym kierunku** biuro Związku zebrało **znaczną** ilość materiałów, które **przedłożono** zebraniu.

W toku dyskusji **wypowiadano się** za koniecznością **ograniczenia podzielności** gospodarstw, przy **czym zwracano** uwagę na niezbędność **powiększenia** funduszów, **potrzebnych na spłaty** rodzinne. Wysunięto **przy tym projekt** wydzielenia z funduszów **przeznaczonych** na inwestycje około 40—60 milionów zł. rocznie na tego rodzaju kredyty.

W dalszym ciągu dyskusji, **niektórzy** z członków komisji **wypowiadali** się przeciwko tworzeniu **sztywnego** minimum wielkości **drobnych gospodarstw**, zaznaczając, że tam, **gdzie gospodarstwa** są zdrowe, **ujawnia się dążenie** do **niepodzielności, podział** zaś następuje tam, gdzie **gospodarstwo nie** ma nic do stracenia.

Zamykając zebranie, prof. Staniewicz zreasumował wyniki **dyskusji**, wyrażając życzenie, aby jak **najszybciej** został opracowany **dalszy ciąg** materiałów, dotyczących **ustroju rolnego**.

Niewidzialni

Cztery audycje słuchowiskowe — cztery różne ujęcia dramatu mikrofonowego: Wizja poetycka, płomienna, pełna namiętności, czaru, tragizmu, a całkowicie pozbawiona dramatyczności — to fragmenty z „Zawiszy Czarnego" Słowackiego, nadane w ramach teatru klasycznego, w wykonaniu Artura Sochy (Zawisza), Barszczewskiej (Laura) i Andryczówny (Manduła). Sensacyjny faktomontaż radiowy, bardzo mocny w wyrazie, pełen napięcia, sentymentu i brutalnej prawdy życiowej — to „Sprawa Larsena" Jerzego Tepy, nowa próba lwowskiej lokalnej sceny eksperymentalnej. Nowelistyczny obraz z życia górników, mimo tragicznej sytuacji rozwijający się spokojnie, bez konfliktu, bez nerwu tragicznego — reklamowane słuchowisko Ernesta Johansena w przekładzie Gustawa Morcinka, z Jaraczem w jednej z głównych ról. I wreszcie sentymentalny skecz francuski, pióra Duvernois „Rzeźnik i poeta", cukierkowaty „kawałek" dla dobrze wychowanych panienek, z nieodzownym happy endem.

Gdy się rozważa wszystkie cztery słuchowiska, nasuwa się pytanie, dlaczego najmniej silne wydaje się to, które walorów dramatycznych miało w samym założeniu najwięcej: dramat górniczy Johansena: Trzech górników zasypuje w szybie. Nie wiadomo czy ich odkopią, czy pomoc zdąży. Sytuacja bardzo przejmująca. Ale... Johansen całkowicie usunął się od taniego efekciarstwa: zamiast przedstawiać rozpacz górników i rodzin, lub straszyć słuchacza niesamowitymi odgłosami, Johansen przedstawił katastrofę tak, jak ona mogła naprawdę wyglądać: zrazu nie opuszcza górników dobry humor i nadzieja. Jeden z nich szuka na wszystkie sposoby środków porozumienia ze światem i znajduje je: w zasypane miejsce dochodzi wylot rury. Górnik telegrafuje uderzeniami w rurę. Odbiera odpowiedź. Co ważniejsze — rurą napędzają górnikom świeże powietrze. W najgorszym momencie, kiedy brak powietrza i wytrwałości nadchodzi ratunek. I... ta cała solidna, zgodna z prawdą robota zupełnie nie przemawia do uczucia słuchacza. Słuchowisko robi nie większe wrażenie, niż artykuł dziennikarski, w którym opisuje się już zlikwidowaną szczęśliwie katastrofę. No, było źle, ale nic się w końcu nie stało. Otóż to: Nic się nie stało w słuchowisku Johansena. Nikt nie dokonał jakiejś rzeczy niebywale trudnej, jakiegoś czynu naprawdę dramatycznego. Jeden z górników trzymał się lepiej niż inni: to wszystko. I to, co w dramacie rzeczywistym jest najzupełniej wystarczające, w dramacie teatralnym wydaje się blade. Teatr nie znosi zbyt „naturalnych" sytuacyj. W teatrze musi być atmosfera zagęszczona, tempo zawsze przyspieszone. Realizm istotny chybia celu.

Spójrzmy teraz w inny rodzaj realizmu, w reportaż czy faktomontaż Tepy: temat analogiczny, dramat z życia, wyczytany także w szpaltach gazet. Sztafaż zupełnie realistyczny: proces, sąd nad zabójcą chorej na raka kobiety. Problem: czy wolno zabić z litości człowieka beznadziejnie chorego. Sposób ujęcia suchy, rzeczowy. A przecież ten realizm wstrząsa i przejmuje. To jest coś więcej niż życie, to jest teatr: autor w pewnym momencie stwarza fikcję, pozwalającą słuchaczowi dotrzeć do samego dna motywów czynu oskarżonego: ukazuje tragiczny splot miłości, poświęcenia, ścisłej zależności zabójcy od dawnej kochanki. Jej się należy skrócenie cierpień, gdyż ona przed laty stłumiła swoje uczucie i odeszła od ukochanego, aby mu umożliwić karierę lekarza. — Zapewne, że znacznie ułatwia wrażenie wielkiego tragizmu nieszczęśliwe zakończenie słuchowiska: Larsen, uwolniony przez sąd, popełnia samobójstwo, gdyż nie może żyć bez ukochanej teraz, kiedy dowiedział się całej prawdy. Śmierć jest tak bezapelacyjnym załatwieniem wszelkich spraw, że w każdym wypadku, samo przez się stanowi tragedię. Tepa jednak łagodzi i odsuwa znaczenie śmierci fizycznej: nad zabitym Larsenem mówi adwokat: Ten człowiek właściwie dawno już przestał żyć. Jego życie od chwili zabójstwa było tylko pozornym przedłużeniem wegetacji.

Jeśli realistyczny dramat Tepy stanął wyżej od realistycznego obrazu Johansena przez lepszą budowę dramatyczną, ukazującą to, co jest w dramacie najistotniejsze: przebieg walki w duszach ludzkich, to przeprowadzenie pomysłu w tekście lepiej znowu powiodło się Johansenowi. Słuchowisko „Pod ziemią" nie zawiera ani jednego zbytecznego słowa. Natomiast „Sprawa Larsena", jakkolwiek zawierająca doskonałą scenę udramatyzowanego przemówienia obrońcy oskarżonego, grzeszy w kilku miejscach zbytnim werbalizmem i psuje świetne i mocne wrażenie pierwotne (rozmowa telefoniczna artystki z ojcem Larsena, komentarz po śmierci Larsena). Trudną rolę chorej artystki doskonale zagrała Wanda Jakubińska.

„Zawisza Czarny" nie da się skwalifikować ze stanowiska wymogów teatru wyobraźni. Otrzymaliśmy raczej „minuty poetyckie", piękną recytację nastrojowych poematów o miłości, sławie i wierności. Doskonałym materiałem głosowym i aktorskim jest p. Andryczówna, Barszczewska w mikrofonie zanadto naśladuje Eichlerówną.

Obok tych tragicznych i posępnych audycyj, z którymi zdaje się walczy ogół radiosłuchaczy, nadano oczywiście i dwie audycje wesołe: skecz Duvernois i Wesołą Lwowską Falę na temat Świętego Mikołaja.

Skecz piątkowy odbiegł od kanonu satyry: była to raczej miła komedyjka na temat wzbogaconej rodziny rzeźników i zubożałego młodzieńca, który podejmuje korepetycję z córką rzeźnika ,a zostaje jeszcze tego samego wieczora jej narzeczonym. Parę zabawnych sytuacyj (n. p. wygłodniały młodzieniec odbywa lekcję w sklepie pełnym mięsa i musi wysłuchiwać smakowitych zamówień klienteli papy rzeźnika), kilka dowcipów kupieckich, trochę sentymentu — i wieczór został zapełniony w sposób niemęczący, zgodnie z postulatami „radości przez radio".

Jeszcze więcej tej radości mieliśmy w bardzo udatnym wieczorze „Wesołej Fali", która satyrę polityczną połączyła dobrze z satyrą radiową (doskonała parodia speakera od widowisk, zdarzeń na mieście i t. p.), lwowski święty Mikołaj, obchodozny u nas tak tradycyjnie, otrzymał w tej audycji najpiękniejsze zakończenie swych dorocznych uroczystości.

J. G. Ł.

ZE SPORTU

O ROZWÓJ KAJAKARSTWA NA PODOLU

W tych dniach odbyło się zebranie Sekcji Kajakowej Podolskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego. -- Zadania Sekcji Kajakowej sformułowano w następujących punktach: budowa przystani i schronów kajakowych w punktach największego nasilenia ruchu kajakowego, oczyszczenie szlaków wodnych co najmniej z najbardziej niebezpiecznych przeszkód (kamienie, pnie, druty i t. d.), wytyczenia nurtu i znaków kilometrowych w jednolity sposób, założenie na szlakach wodnych tablic informacyjnych o najbliższym noclegu, schronie i t. d., wreszcie — uświadamianie nadbrzeżnej ludności o potrzebie niesienia pomocy turystom.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE LIGI P. Z. P. N.

W dniu 16 stycznia 1937 roku, odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej, które kontynuowane będzie i nązajutrz, 17 stycznia.

Zebranie odbędzie się w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF. i PW. Porządek dzienny zebrania przewiduje: 1) zagajenie i wybór prezydium; 2) sprawozdanie pełnomocnictw delegatów; 3) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania; 4) odczytanie sprawozdania z działalności zarządu, W. G. i D., Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi; 5) wręczenie: a) dyplomów delegatom pierwszych trzech klubów w tabeli o mistrzostwo Polski, b) odznak dla graczy drużyny mistrza i wicemistrza Polski, c) odznaki Ligi osobom zasłużonym w roku 1936, d) nagrodę przechodnią Polskiego Towarzystwa Patria za grę poprawną; 6) wykluczenie KS. Dąb z Ligi PZPN.; 7) zmiany statutu i postanowień Ligi PZPN.; 8) zatwierdzenie preliminarza budżetowego na 1937 rok; 9) wybór nowych władz Ligi i delegatów na walne zgromadzenie PZPN.; 10) zatwierdzenie terminarza rozgrywek o mistrzostwo Ligi PZPN, wreszcie —
11) wnioski i interpelacje

ZWYCIĘSTWO WIEDEŃCZYKÓW W BERLINIE

W Berlińskim Pałacu Lodowym, odbył się we wtorek międzynarodowy mecz hokeja lodowego, w którym drużyna Wiedeńskiego E. F. pokonała reprezentację Brandenburgii w stosunku 4:0.

CZESCY HOKEIŚCI W RUMUNII

Troppauer Eislauf Verein rozegrał w Bukareszcie dwa mecze: z mistrzem Rumunii Bragadiru i Telephon Clubem. Oba mecze zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

ZŁÓŻ DATEK NA BEZROBOTNYCH!

Z SALI KONCERTOWEJ

Wanda Landowska

Rewelacją tegorocznego sezonu koncertowego był niewątpliwie wczorajszy recital klawecynistki i pianistki p. Wandy Landowskiej. Światową sławą tej niepospolitej artystki — która niezrównaną swą sztuką wskrzesza czarowne dzieła klasycznych mistrzów klawicenu — słusznie się chlubimy, gdyż jej głęboka wiedza, artyzm i talent — najdobitniej świadczy o niewyczerpanych wartościach kulturalnych naszego narodu. Triumfy Wandy Landowskiej są niepodzielnie naszymi triumfami. Wielka artystka posiada cudowny talent i tę iskrę Bożą, która nie jest wynikiem jedynie pilnych studiów i wytężonej pracy. Porywającą głębią odczucia przemawia do słuchaczy, cudowną mowę dźwięków, które niegdyś żyły — genialną swą sztuką i umiłowaniem wyczarowuje, — zmusza do podziwu i zachwytu. Niezrównane wrażenia prawdziwie idealngo piękna i czaru, wywołuje natchniona jej interpretacja.

Czyż można tu mówić o poszczególnych punktach programu — o wielkim Fr. Couperinie (1668—1733) — czy o wytwornym J. Ph. Rameau (1683—1764), o pełnym słodyczy D. Scarlatim (1685—1757), głębokim i arcykunsztownym J. I. Bachu ,Koncert włoski na klawecyn o dwóch manuałach", czy wreszcie o przedziwnym i zawsze czarownym Mozarcie. Każdy utwór to perła o przepięknym blasku — to głębokie przeżycie wywołane twórczą interepretacją wielkiej artystki. Niezrównanym wprost był moment, gdy Wanda Landowska po wykonaniu Sonaty A-dur Mozarta na fortepianie, powtórzyła „Rondo" tegoż na klawicenie Pleyela, który ze sobą przywiozła. — Wrażenie było wprost fascynujące — całe niezwykłe piękno tego niestety niemal zupełnie zapomnianego instrumentu ożyło w pełnej chwale. Czaru tego, nastroju i barwy nigdy nie zastąpi dzisiejszy fortepian. — Zadziwiające bogactwo niuaców. — subtelna dynamika i nastrój dają jedynie możność najwłaściwszej interpretacji dzieł dawnych mistrzów, których wielką wskrzesicielką jest Wanda Landowska. Ona odkrywa niewyczerpane bogactwo dawnego piękna — i to jest jej największą zasługą.

Przed rozpoczęciem recitalu pianistka w gorących słowach powitała publiczność, podkreślając swą dużą miłość dla naszego miasta. Entuzjastyczne i burzliwe oklaski wypełnionej sali były szczerą podzięką za chwile wielkiego i prawdziwego piękna.

J. WĘŁESZCZUK

Wśród czasopism

„Przegląd Klasyczny", zeszyt podwójny 7—8 z roku 1936. Otwiera go krótki artykuł: „Nowa ortografia", prof. Ganszyńca, który należv do tych rzadkich ludzi, którzy są z reform ortograficznych zadowoleni i uważają ją za postęp zasadniczy. Autor wskazuje, że ortografia powinna nas uczyć nie tylko dobrze pisać, ale i bezbłędnie mówić. — P. B. Pastuszczyn omawia gimnazjalne kółka klasyczne w świetle sprawozdań, zrzeszeń bardzo pożytecznych i wciąż niedocenianych. — P. Z. Rączy zestawia teksty tablic do poglądowej nauki łaciny.

Prof. J. Krzyżanowski opowiada, jak w liceum angielskim mówia uczniowie po łacinie i po grecku i przvtacza urywki z protokołów nauczvcielskich. — Prof. Cybulski polemizuje na temat nauczania słówek łacińskich w gimnazjum nowego typu. — W dziale sprawozdań referuje ks. Gladvsz walkę z Terencjuszem, komediopisarzem rzymskim dość swawolnym, prowadzoną w klasztorze średniowiecznym przez zdolną pisarkę, zakonnice Roswitę, w Saksonii X. wieku. — P. Zetowski przedstawia stosunek masonerii polskiej na początku XIX. w. do Sokratesa. — P. Sandauer porównywa etykę stoicką z epikurejska na tle ich metafizyki. — P. H. Markowski zajmuje się napisem nagrobnym Bol. Chrobrego.

Przekład „Pentesilei" Kleista przez W. Hulewicza i bardzo obfita bibliografia rozumowana dopełniaia treści numeru. C. L.

„Filomata", nr. 84 (listopad 1936) przynosi następujące artykuły i gawędy: Winniczukówny „Ziemia z Palatyna na Sowińcu", Strycharskiego: „Bandytyzm w starożytnym Rzymie", tłumaczenia z Lizjasza i Ezopa, Pilcha „Rocznica Sienkiewiczowska" (40-lecie „Quo vadis"), „Przeżycia Pliniusza Młodszego w czasie wybuchu Wezuwiusza" (tłum. Strycharski). Nadto konkurs dla młodych Filomatów ze znajomości Homera i odkrycia Troi, bibliografia i stałe działy „Własne Drogi" i „Satura lanx".

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

Nowy typ włoskich nurkowców

Włochy dokonały wielkiego wysiłku, uwieńczonego kompletnym powodzeniem w zakresie budowy floty podwodnej. W ciągu ostatnich dziesięciu lat zbudowano 36 nowych jednostek, które obecnie pełnią służbę, oraz rozpoczęto budowę 61 innych, zaprojektowanych według typów, które osiągnęły dotychczas największe powodzenie.

W ostatnich czasach admiralicja włoska położyła główny nacisk na budowę małych łodzi podwodnych przybrzeżnej obrony. Mają one wyporność około 600 ton, ich promień działania zaś pozwala im na operowanie we wszystkich rejonach Morza Śródziemnego. W 1935 r. rozpoczęto budowę 10 nowych łodzi podwodnych, noszących nazwy: „Corallo", „Malachite", „Onice", „Iris", „Ambra", „Turchesse", „Diaspro", „Berillo", „Gemma", „Perla". Trzy ostatnie odbyły już próby, uwieńczone pomyślnymi wynikami. Obecnie postanowiono rozpocząć budowę nowej serii dziesięciu łodzi podwodnych, których imiona będą związane z niedawną kampanią abisyńską. Są to łodzie podwodne: „Adua", „Alagi", „Aradam", „Aschiangi", „Azum", „Dagabur", „Dessie", „Gondar", „Makalle", „Neghelli" Łodzie tej serii będą uzbrojone, podobnie jak poprzedniej, o wyporności 600 ton, w jedno działo 100 mm i sześć wyrzutni torpedowych. Ich szybkość na powierzchni wynosi 15 węzłów.

———

OTTO SOYKA 77

AKTA T.

— Mój panie, tylko bez wybiegów! Zamachowi na tle zazdrości można zapobiec. To jeszcze nie powód do ucieczki. Odciąża pan swoim zeznaniem siebie, ale tym bardziej obciąża pan pannę Troczyńską. Zasadniczo nie miał pan istotnie żadnego interesu w podsuwaniu policji fałszywego winowajcy. Ale ponieważ pan kochał tę pannę Troczyńską i pragnął jej bronić, krok taki nie byłby już bezzasadny. Pan chciał przez swoją ucieczkę uchronić się przed zazdrością pani Ireny, ale panna Troczyńska musiała uciec. A tu, w tym samym gabinecie, pani Irena Trostowa oskarżyła ją o dokonanie morderstwa!

— Panie inspektorze! — Martini zerwał się z krzesła. W tej chwili możnaby istotnie uwierzyć, że człowiek ten ma władzę nad ludźmi, takim niesamowitym blaskiem zarzyły się jego ciemne oczy; dziwnie groteskowo wyglądała ta blada, wzruszona twarz, obrzmiała, napuchnięta, z siniakami nad prawym okiem. — Marta jest niewinna! Nie może być niewinna! Irena łże!

— Niestety, nie mogę jej natychmiast z panem skonfrontować, jest bowiem chora i nie przyjdzie.

— Chora czy nie chora, musi przyjść. Obowiązkiem jej jest stwierdzić, że Marta niewinna.

— Niestety, nie mogę jej teraz sprowadzić... Przecież i mnie zależy bardzo na jak najszybszym przesłuchaniu tego ważnego świadka. — Inspektor podniósł się, podszedł do okna, odwracając wzrok od aresztanta, co nie leżało bynajmniej w jego zwyczaju.

W ciągu niewielu sekund rozegrała się scena, w której inspektor uznał za stosowne nie interweniować. Nie można mu było z tego zresztą zrobić zarzutu. Być może, że nie zorientował się, co się właściwie dzieje!

Martini przyskoczył do biurka, nakręcił tarczę telefonu i surowym natarczywym głosem powiedział do mikrofonu:

— Ireno! Jestem w tej chwili w gabinecie inspektora Gałązki i czekam na ciebie. Przyjdziesz tu natychmiast. Musisz przyjść. Wsiądź w taksówkę. Za dziesięć minut będziesz na miejscu!

Czy inspektor miał mu przeszkodzić w tej rozmowie? Martini nie pytał o pozwolenie, samowolnie skorzystał ze służbowego aparatu. Ale mogło się to okazać bardzo pożyteczne dla dochodzenia.

Godzina osiemnasta trzydzieści: pani Irena weszła do gabinetu Gałązki. Była śmiertelnie blada, może rzeczywiście źle się czuła i lekarz, operujący łacińską terminologią miał rację. Podeszła wprost do biurka inspektora, nie patrzyła na nikogo, oczy jej były szeroko rozwarte.

— Czy wierzysz w to, że Marta zamordowała Ryszarda Trosta? Mów prawdę! — Pytania te zadał Martini, głos jego brzmiał bardzo stanowczo.

Co się dzieje? Człowiek aresztowany stawia pytania, jakgdyby był upoważniony do badania świadków! Ale inspektor nie inteweniował dla dobra prawdy.

Kobieta odpowiedziała:

— Wszystko jedno, czy Marta jest córką Ryszarda, czy też nie. W każdym razie okazała się niegodna spadku. Mówi to ze znużeniem, ale mimo to w słowach jej dźwięczy triumf.

— Zapomnij o tym — Pytający nie dostrzegł nagłego spojrzenia inspektora i jego niemego protestu przeciwko rozkazowi: „Zapomnij o tym". Natarczywie domagał się w dalszym ciągu: — Mów całą prawdę!

— Prawdą jest to, że wszystko było dobrze, nim przyszła ta dziewczyna i zburzyła moje szczęście.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące

10 grudnia 1936	**Czwartek** N. M. P. Loretańskiej. Jutro: Damazego. Wschód słońca 7·33 Zachód „ 15·24

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Środa, dnia 9 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Hassan" — przedstawienie zakupione.

Czwartek, dnia 10 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Aida" — opera.

Piątek, dnia 4 b. m. — Teatr nieczynny.

Sobota — godzina 19.30 wieczorem — premiera — „Skandal pod Czarnym Kotem„ rewio-komedia muzyczna w 3 aktach z prologiem.

Niedziela — godzinia 15.30 po południu „Chata za wsią".

Niedziela — godzina 19.30 więczorem — „Skandal pod Czarnym Kotem".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Czwartek — godzina 19.30 wieczorem — Wieczór Związku Legionistów.

Piątek — powodu generalnej próby — teatr nieczynny.

KINOTEATRY::

APOLLO: „Czardasz, Tokaj, Miłość".
ATLANTIC: „W cieniu samotnej sosny".
CASINO: „Jestem niewinny".
CHIMERA: „Wesoły Donżuan".
COLOSSEUM: „Synowie pustyni" i „Pościg za cieniem".
GLORIA: „Fräulein Doktor" oraz „Dodek na Froncie".
GRAŻYNA: „Jedna z tysiąca" z Martą Eggerth oraz dodatki.
KOPERNIK: „Antony Adwerse" z Fredrykiem March'em.
MARYSIENKA: „Antony Adwerse" z Fredrykiem March'em.
METRO: „Hrabia Monte Christo" — 2 serie razem.
MUZA: „Pasteur".
PALACE: „Skowronek" z Martą Eggerth.
PAN: „Orły na uwięzi" oraz „Wesołe szaleństwo".
PAX: „Jaśnie pan szofer".
RAJ: „Małe Kobietki" z Katarzyną Hepburn.
STYLOWY: „Zaczęło się od pocałunku" i rewia.
ŚWIT: „Małe Kobietki".
TON: „Generał Sutter".
UCIECHA: „Wielki Czarodziej" i rewia.

FOTOPLASTIKON. pl. M[illegible] l. 5. — KARLSBAD — FRANCENSBAD — MARIENBAD — CIEPLICE.

— OPERA W TEATRZE WIELKIM. — Dziś w czwartek, dnia 10 b. m. o godzinie 8 wieczorem, opera „Aida" Verdi'ego, jako ostatnie przedstawienie z obecnego cyklu przedstawień operowych. W skład obsady wchodzą pp.: Orłowska-Czerwińska (Aida), Dr. Rössler-Stokowska (Amneris), Michał Hołyński (Radames), Roman Wraga (Ramfis), Mossakowski (Amonatro) oraz pp.: Romanowski, Hilsenrat-Wiliński i Zofia Halińska. Dyryguje p. W. Biediejew. inscenizacja p. A. Ułuchanowa. — Pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru Wielkiego oraz w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka 6.

Jutro, dnia 11 b. m. o godzinie 7.30 wieczorem „Most" J. Szaniawskiego.

— III. KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONII LWOWSKIEJ, który odbędzie się w Teatrze Wielkim we wtorek, dnia 15 b. m. o godzinie 20.15, zawiera jako sensacyjny ośrodek programu 2-go koncert fortepianowy węgierskiego mistrza Beli Bartóka, jednego z największych żyjących dziś kompozytorów. Dzieło to odkrywa demoniczne siły, których poza tym w tej mierze muzyka europejska nie zna. Wykonawcą będzie sam kompozytor, który jest pierwszorzędnym pianistą. Dyryguje znakomitość w europejskim świecie kapelmistrzowskim Henryk Pensis z Luksemburga.

— POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA — MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Koła opieki rodzicielskiej przy szkołach powszechnych: żeńskiej im. Zimorowicza, żeńskiej im. św. Antoniego, męskiej im. Piramowicza imęskiej im. Staszica — wyrażają mowicza i męskiej im. Staszica — wyrażają we Lwowie słowa serdecznej wdzięczności za ofiarowanie 100 bezpłatnych biletów dla najbiedniejszej młodzieży szkolnej na przedstawienie w dniu 6 grudnia 1936 r.

— „PROGRAM NIEPODLEGŁOŚCIOWY PRZED STU LATY". Na temat powstania idei niepodległości w łonie wielkiej emigracji polskiej z przed stu lat, nadany zostanie w czwartek o godzinie 20.30 odczyt Mariana Tyrowicza p. t. „Program niepodległości przed stu laty".

— „NA WYWIADZIE SPOŁECZNYM". Przed rokiem nadszedł do Rozgłośni Lwowskiej ciekawy list: Na kopercie widniał niewprawną ręką nakreślony adres: „Do świętego Mikołaja w niebie". U dołu — dopisek listonosza: „ul. Batorego 6" (adres Rozgłośni Lwowskiej). W liście prośba małej dziewczynki z przedmieścia o ciepłą odzież dla całej rodziny. Ks. Rękas, kierownik akcji „Radio — chorym", któremu list ten przekazano, zbadał sprawę, jak zwykle, drogą wywiadu, przekonał się, że rodzina rzeczywiście potrzebuje pomocy i wziął ją pod opiekuńcze skrzydła organizacji. Wywiad odgrywa w akcji charytatywnej doniosłą rolę. Osoby, które zaglądają do ubogich domków i mieszkań, zapoznają się z warunkami życia ich mieszkańców i wynajdują najwłaściwszą drogę przyjścia im z pomocą. Kilka obrazków z takiego wywiadu nakreśli radiosłuchaczom Olga Wróblewska-Ustupska, dziś w czwartek, o godzinie 17.00.

— PREMIERA W TEATRZE WYOBRAŹNI. Janina Morawska należy do najwybitniejszych autorek oryginalnych słuchowisk: największy rozgłos uzyskało jej słuchowisko „Miasto Santa Cruz". Interesująco zapowiada się nowe słuchowisko tej autorki p. t. „Trzecie i ostatnie drzwi", które wykonane zostanie w Rozgłośni Warszawskiej, dziś w czwartek 10 b. m., o godzinie 19.00. Akcja osnuta jest na tle ekspedycji naukowej, odkopującej groby faraonów w Egipcie. Role główne kreują: M. Modzelewska, M. Wiercińska, W. Węgierko, St. Stanisławski, J. Orwid. Reżyseruje Stanisławski.

Lwów nie chce Cyrulika Warszawskiego

Jak wiadomo zapowiedziany został niedawno przyjazd do Lwowa Cyrulika Warszawskiego, który miał tu wystawić ostatnią swoją rewię p. t.: „Kariera Alfa Omegi". (Tuwim, Hemar, Jarossy).

Tymczasem występy Cyrulika we Lwowie natrafiły na olbrzymie trudności. Oto okazało się, że kierownictwo Cyrulika nie może wynająć żadnej sali we Lwowie na swoją imprezę, gdyż właściciele różnych sal, do których się w tej sprawie zwracano, wynajęcia kategorycznie odmówili. Jak wiadomo, w Poznaniu doszło z okazji występów wspomnianej rewii Cyrulika do tego rodzaju demonstracji publiczności, że w ogóle przedstawienie się nie odbyło i Cyrulik — mimo zapowiedzi — wyjechał z Poznania. Właściciele lwowskich sal znając dobrze atmosferę Lwowa niezwykle zawsze czułą na wszelkiego rodzaju propagandę rozkładową i mając równocześnie w pamięci sprawę meetingu bolszewickiego w Teatrze Wielkim, nie chcą zapewne dlatego wynająć sali Cyrulikowi na jego obecną rewię, która swoją tendencją polityczną budzi jak najdalej idące zastrzeżenia.

Trzeba zaznaczyć, że m. in. odmówiono kierownictwu Cyrulika wynajęcia sali Teatru Wielkiego, co opinia publiczna przyjmuje z dużym uznaniem, tak, że po wyczerpaniu innych możliwości, pozostała tylko sala Teatru Żołnierza. Należy mieć oczywiście pełną nadzieję, że nie dojdzie do wystawienia rewii obrażającej poczucie państwowych i narodowych instynktów, w teatrze, który służy w tej chwili sprawie propagandy sztuki dla żołnierza polskiego. Decyzja w tej sprawie — jak nam wiadomo — spoczywa w ręku wiceprez. Weryńskiego

Jak się dowiadujemy, kierownictwo Cyrulika, widząc stanowczy opór Lwowa poczyniło starania u różnych czynników pozalwowskich, aby uzyskać ich interwencję, a nawet nacisk (!) u miejscowych sfer. Starania te motywuje podobno kierownictwo warszawskiej rewii kwestią prestige'u (??!) Cyrulika, który nie chce uznać postawy Lwowa wobec wymienionej rewii. Ten upór budzi we Lwowie tym silniejsze zastrzeżenie sfer naszego miasta wobec całej sprawy.

Zmiana rozkładu jazdy pociągów

Bezpośredni pociąg ze Lwowa do Krynicy

Dyrekcja kolejowa we Lwowie zawiadamia, że z dniem 15. grudnia b. r. nastąpi częściowa zmiana w rozkładzie jazdy pociągów pasażerskich na całej sieci P. K. P.

W związku z powyższym, przeprowadzona będzie również częściowa zmiana w ruchu pociągów pasażerskich na niektórych liniach Dyrekcji lwowskiej, a mianowicie:

Zasadniczej zmianie ulegnie ruch pociągów motorowych Lwów—Tarnopol. Od 15. grudnia b. r. odchodzić będzie wagon motorowy ze Lwowa o godz. 20.00 i przyjeżdżać będzie do Tarnopola o godz. 21.53, gdzie uzyska połączenie bezpośrednie w kierunku Czortkowa. Z powrotem wagon motorowy odchodzić będzie z Tarnopola o godz. 7.37 (połączenie z Czortkowa, Podwołoczysk, Łanowiec (Zbaraża) i przybywać będzie do Lwowa o godz. 9.23. Powyższe zmiany przeprowadzono na żądanie sfer handlowo-przemysłowych.

Dla poparcia ruchu turystycznego i narciarskiego prowadzić się będzie w okresie zimowym następujące pociągi:

a) przyśpieszony pociąg osobowy Lwów—Sambor—Krynica i Zakopane codziennie ze Lwowa od 19. grudnia b. r. do 30. marca 1937, z powrotem do Lwowa codziennie od 20. grudnia br. do 31. marca 1937. Powyższy pociąg odjeżdżać będzie ze Lwowa o godz. 7.10 i przyjeżdżać będzie o godz. 20.00. Wymienione pociągi będą miały połączenie w Samborze od i do Stryja.

b) przyśpieszone pociągi osobowe w dnie świąteczne Lwów—Ławoczne (Lwów odj. 6.45, Lwów przyj. 21.30).

c) pociągi weekendowe **motorowe** Lwów—Ławoczne—Borysław w dnie przedświąteczne robocze od 19. grudnia do 28. marca oraz 26. grudnia (Lwów odj. 17.19).

d) pociągi weekendowe **motorowe** Borysław—Ławoczne (rano) i Ławoczne—Lwów w dnie świąteczne 20. grudnia do 29. marca 1937 r. z wyjątkiem 26. grudnia i 28. marca. (Lwów przyj. 19.55). Opłata za przejazd wymienionymi wagonami motorowymi będzie pobierana, jak w pociągach osobowych.

e) przyśpieszone pociągi osobowe Przemyśl—Sianki (Przemyśl odj. 5.55) w dnie świąteczne 20. grudnia do 28. marca z wyjątkiem 26. i 27. grudnia i z powrotem Sianki—Przemyśl (Przemyśl przyj. 23.40), również w dnie świąteczne 20. grudnia do 29. marca z wyjątkiem 25. i 26. grudnia oraz 28. marca.

f) przyśpieszone poc. osobowe Warszawa (odj. 16.35) Worochta (przyj. 7.14) od 19. grudnia do 16. stycznia codziennie z wyjątkiem 24, 25 i 26. grudnia oraz od 23. stycznia do 27. marca w dnie przedświąteczne robocze. Z powrotem Worochta (odj. 16.49) Warszawa (przyj. 6.05) od 20. grudnia do 17. stycznia codziennie z wyjątkiem 24, 25 i 26. grudnia oraz od 24. stycznia do 29. marca w dnie świąteczne z wyjątkiem 28. marca.

Ponadto w myśl życzeń Brzuchowic zmieniony będzie rozkład jazdy wieczornych pociągów podmiejskich Lwów—Brzuchowice.

Szczegółowe zmiany w ruchu pociągów pasażerskich na całej sieci P. K. P. zawarte są w Urzędowym Rozkładzie Jazdy, który jest do nabycia w księgarniach kolejowych „Ruch".

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Bocheński Aleksander, wł. dóbr — Ponikwa, Bohosiewicz Erwin, wł. dóbr — Podhajczyki, Dr. Liszka Konstanty, adwokat — Sokal. Inż. Potocki Piotr — Warszawa, Szymański Adam, literat — Warszawa, Zielińska Stanisława, żona przemysłowca — Kościerzyna, Rogoyska Melena, urzędniczka naftowa — Rypne, Dr. Piekarski Kazimierz — Warszawa, Cieśliński Tadeusz, przemysłowiec — Przemyśl, Inż. Bachorz Mieczysław — Kraków, Lipczyńska Anna — Krynica, Inż. Morawski Adam — Bezko, Glaser Oscar, przemysłowiec — Wiedeń, Frydman Marceli, dyr. — Warszawa, Madarasz Oscar, przemysłowiec — Maków, Grzybowski Ludwik, technik budowlany — Warszawa, Inż. Schwarz Józef — Kozłów, Akst Julian, urzędnik państw. — Warszawa, Boltz Bruno, przemysłowiec — Łódź, Dr. Dawid Julian, adwokat — Stryj, Dr. Hausman Wolf, lekarz — Kołomyja, Mgr. Rothenberg — Brody, Panicz A., przemysłowiec — Gdańsk, Philipsthal Feliks, przemysłowiec — Berlin.



— ZJAZD ZWIĄZKU ZIEM GÓRSKICH. Dnia 13 b. m. odbędzie się we Lwowie konstytuujące zebranie Rady Wojewódzkiej Lwowsko-Stanisławowskiej Związku Ziem Górskich, w sali obrad Izby Przemysłowo-Handlowej. — O godzinie 13 prof. dr. Walery Goetel wiceprezes Zw. Ziem Górskich, wygłosił referat n. t. Zagadnienia regionalizmu górskiego w Polsce. Ta część zebrania odbędzie się wspólnie z Walnym Zjazdem delegatów Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny.

O godzinie 15 zagajenie obrad przez delegata prezydium Związku Ziem Górskich, wybór prezydium zebrania, referat inż. Januszewicza n. t. Zagadnienia rolnictwa na terenach górskich, plan działalności na tle statutu Zw. Ziem Górskich (z dyskusją), ukonstytuowanie się Rady Wojewódzkiej Lwowsko-Stanisławowskiej Zw. Ziem Górskich, wybór zarządu i komisji rewizyjnej, różne i wnioski.

— ZBIÓRKA ODZIEŻY, BIELIZNY I OBUWIA NA POMOC ZIMOWĄ. Zbiórka starej odzieży, bielizny i obuwia na pomoc zimową, została przedłużona do środy 9 b. m. Ponieważ 14 aut ciężarowych, które Komitet miał do dyspozycji, nie mogło w tak krótkim czasie objechać wszystkich domów, a dalej może ofiarodawcy nie zauważyli przejeżdżających aut, Komitet uprasza te osoby, które już przygotowały jakieś pakunki dla bezrobotnych, by raczyły je odesłać do magazynu, znajdującego się na placu Dąbrowskiego l. 3, w godzinach od 8—15 gdzie dyżurujący funkcjonariusz wystawi pokwitowanie. Każda ofiara, choćby najmniejsza, będzie z wdzięcznością przyjęta.

— DZIŚ W KASYNIE I KOLE LITERACKO-ARTYSTYCZNYM interesujący odczyt prof. U. J. K. dra Zygmunta Czernego p. t. „Paryż dzisiaj". Po kilku miesięcznym pobycie w metropolii Zachodu, przedstawi wybitny znawca Francji swoje spostrzeżenia, które ostatnio poczynił w centrum kulturalnym Europy. — Bilety do nabycia od godziny 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznym.

Święto Patronki Kupiectwa Polskiego

Wiekowa tradycja Kongregacji Kupieckiej

Święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marii jest od paru wieków najuroczystszym dniem polskiego stanu kupieckiego Tradycji tej pięknej manifestacji katolickiej strzeże wiernie w mieście naszym Kongregacja Kupiecka, pozostająca w nieprzerwanej łączności z organizacją dawnych konfraterni kupieckich, po których odziedziczyła wszystkie insygnia i przywileje kościelne, oraz przekazane wraz z niemi przez przodków ideały. Jeden z tych przywilejów, troskliwie zachowanych — to solenne nabożeństwo w dn. 8 grudnia, celebrowane corocznie od lat dwustuszeździe sięciutrzech w starej archikatedrze przy udziale kupiectwa i reprezentacji mieszczaństwa.

Wczorajsza uroczystość rozpoczęła się zgodnie ze zwyczajem przed świtem i miała ten sam wspaniały charakter, jaki nadały jej dawne legaty, związane z historią naszej bazyliki. O godzinie 6-ej rano katedra przepełniona już tłumem wiernych, zajaśniała wszystkimi światłami. Ks. Arcybiskup Twardowski w licznej asyście duchowieństwa i kleru dokonał wystawienia Najświętszego Sakramentu, po czym przy wielkim ołtarzu przed obrazem Najświętszej Panny Marii Łaskawej celebrował Mszę św. Podniosłe kazanie na temat Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej wygłosił ks. kanonik Chwirut.

Przed Podniesieniem wyszedł z bocznej kaplicy orszak Kongregacji Kupieckiej, złożony z około 60 członków, jak każe zwyczaj we frakach, z zapalonymi świecami w dłoniach, i zajął miejsce przed ołtarzem. Na przedzie orszaku niesiono dwa berła kupieckie, ozdobione statuami Najświętszej Panny — historyczne z r. 1678, a wydobywane z Archiwum miejskiego tylko na wielkie uroczystości, oraz drugie — nowsze.

Po skończonej Mszy św. okrążyła wnętrze kościoła barwny, dostojny pochód, śpiewając pieśni: „Witaj Święta i Poczęta Niepokalanie". Zabłysły niezliczone płomyki świec, nad tłumem kołysały się liczne chorągwie. Otwierał procesję poczet kleryków w białych komżach, po czym szły dzieci z liliami, dziewczęta z feretronami, bractwa z chorągwiami i godłami kościelnymi. Dalej w pokaźnej liczbie sunęło mieszczaństwo: Strzelnica z królem kurkowym, organizacje i cechy ze sztandarami, zaś przy Najświętszym Sakramencie Kongregacja Kupiecka z prezesem p. Janem Kantym Pfauem, oraz Prezydium miasta: prezyd. dr. Ostrowski, wiceprezyd. dr. Weryński i wiceprezyd. Irzyk z oznakami swej władzy i świecami.

Pod złocistym baldachimem niósł monstrancję Ks. Arcypasterz w otoczeniu dostojników kościoła w gronostajach i fioletach. Po błogosławieństwie odprowadzono Przenajświętszy Sakrament do kaplicy. Na zakończenie zabrzmiała pieśń „Zdrowaś Maryjo, Boga Rodzico". Uczestniczyły w nabożeństwie tłumnie sfery mieszczańskie i publiczność z rozmaitych warstw społecznych.

WIECZERZA KOLEŻEŃSKA

Z tradycją święta kupieckiego związana jest też wieczerza koleżeńska w gronie członków organizacji i zaproszonych gości. W tym roku miała ona szczególnie uroczysty charakter, gdyż zaszczycił ją swą obecnością Ks. Arcybiskup Twardowski. W siedzibie Kongregacji Kupieckiej przy ul. Piłsudskiego l. 11 powitał dostojnego Gościa przed udekorowaną figurą Matki Boskiej prezes Jan Kanty Pfau w otoczeniu seniorów i pochylił przed nim historyczne berło. Po przemówieniu Ks. Arcybiskupa goście udali się do wielkiej sali, gdzie zajęli miejsca: Ks. Arcybiskup, Prezydent miasta Dr. Ostrowski, Wiceprezydenci Dr. Weryński i Irzyk, Prezes Izby Przem. Handl. Dr. Szarski, Wicepres. Schayer, Starosta grodzki Porembalski z Wicestar. Kirschnerem, Dyrektor MKKO Guzecki, Dyrektor Banku Spółek Zarobkowych Grodzki, Dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej Jasiński, Profesor Wyższej Szkoły Handlu Zagran. Seifarth, Dyrektorowie Gimnazjów Handlowych Dyr. Sanecki i Dr. Bartyński, oraz ponad 160 kupców. Przemówienia wyglosili: prez. Pfau, Ks. Arcyb. Twardowski, prez. Ostrowski, prez. Szarski i in.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

S. p. Olga ze Stranskych Csesnakowa

Dnia 7 bm. zmarła w mieście naszym śp. Olga Csesnakowa, wdowa po śp. drze Julianie, lekarzu.

Ur. 1867 r. we Lwowie, gdzie Ojciec Jej był prezesem Sądu Apel., kształciła się tu, a po przeniesieniu ojca do Sądu Najwyższego — we Wiedniu.

Wstąpiwszy w związki małżeńskie, przebywała we Lwowie i Stanisławowie, a od r. 1899 dla kształcenia dzieci, stale we Lwowie. Rok ten był przełomowym w Jej życiu, albowiem odumarł Ją mąż. Odtąd borykała się z życiem sama, nie mając zaś zaopatrzenia, musiała włożyć wiele zapobiegliwości, inicjatywy i poświęcenia w wychowanie swych dzieci.

Miłość matki jednak wiele potrafi. Dała dzieciom swym wiary światłość, wiedzy poznanie i umiłowanie ziemi ojczystej. Dopomogła Jej w tym osamotnieniu — wiara głęboka, hart ducha i niezmierzona pracowitość. Zamknęła oczy z tym przeświadczeniem, iż dobrze wypełniła swe zadanie i obowiązki życiowe.

Była nie tylko najlepszą Żoną i Matką, lecz i Kobietą. Pomna słów Chryzostomowych: „Cokolwiek uczyniliście tym najmniejszym braciom moim, mnie ście uczynili"; ocierała łzy nędzy i rozpaczy. Była czynnym członkiem Tow. Matek Chrześc., św. Winc. a Paulo i Sodalicji Mariańskiej.

Jej prawy i nieskazitelny charakter, szlachetność uczuć i dobroć niewysłowiona, znane były we Lwowie, toteż głębokie współczucie towarzyszy osieroconym dzieciom: córce Marii, dyrektorce gimn. w Warszawie, synom: ks. prof. Karolowi, arch. Aleksandrowi i rodzinie.

Cześć Jej świetlanej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 14 z krypty OO Bernardynów na cmentarz Łyczakowski

---

Śmiertelny strzał z zasadzki

(a) W dniu wczorajszym we wsi Szołomyji pod Bóbrką na przechodzącego gościńcem miejscowego parobka Hryńka Zacharkę, liczącego 25 lat, padły z ukrycia dwa strzały, które trafiły go w głowę i w szyję. Ciężko rannego przeniesiono do jego zagrody, gdzie w kilka godzin po wypadku, życia dokonał. W czasie przenoszenia go z gościńca do mieszkania, Zacharko wymienił posterunkowemu jako sprawców zamachu na swe życie miejscowych parobków, Wasyla Butryna i Wasyla Fedora, którzy targnęli się na niego na tle zemsty osobistej.

Zacharko powrócił właśnie z więzienia, w którym siedział sześć lat za morderstwa, dokonane na osobie Michała Fedora, brata Wasyla. Obecnie Zacharko padł z ręki brata swej ongiś ofiary. Obaj sprawcy zostali aresztowani.

WYPADEK W ZAKŁADZIE DESYNFEKCYJNYM

(a) W czasie pracy w Zakładzie desynfekcyjnym laborant Andrzej Szeremeta, liczący 46 lat, stłukł ogromny słój, którego odłamek skaleczył go ciężko w rękę. Ranę opatrzył mu lekarz dyżurny Pogotowia.

KRWAWY SĄSIEDZKI PORACHUNEK

(a) Na Pogotowiu ratunkowym zjawił się wczoraj Grzegorz Kotiuk, liczący 25 lat, stolarz, i prosił o opatrzenie twarzy, poparzonej kwasem solnym. W kilka chwil później przywieziono tam handlarkę Genofewę Gryciuk, 37-letnią, ciężko pobitą i zranioną nożem w płuco. Okazało się, że oboje tworzą sąsiedzką parę, która na tle jakichś nie znanych porachunków sporo dała zajęcia lekarzowi dyżurnemu i sanitariuszom. Posprzeczali się oboje i gdy Kotiuk przeszedł do argumentu noża, napadnięta odpowiedziała mu pięknem za nadobne, oblała mu twarz kwasem solnym. Rozsierdzoną parę złączył pod jednym dachem samochód sanitarny Pogotowia, którą oboje przewiezieni zostali do szpitala powszechnego.

ATAKI WŁAMYWACZY TRWAJĄ!

(a) Miejscowi włamywacze przed zbliżającym się okresem świątecznym prowadzą w dalszym ciągu energiczny atak na cudzą własność. Nad ranem nieznani sprawcy włamali się do mieszkania por. WP. Jar. Horoszkiewicza (ul. Kalecza), gdzie skradli walizkowy patefon, lornetkę i zegarek, łącznej wartości około 600 zł. — W godzinach przedpołudniowych włamali się złodzieje do mieszkania Wiktora Kasprzyckiego (ul. Friedrichów 12), skąd zabrali garderobę wartości 400 zł. — W ciągu nocy jakiś złodziej dostał się do lokalu akademickiego Związku Myśli mocarstwowej (ul. Chorążczyzny l. 16), gdzie skradł patefon i kilka płyt. — Większą kradzież popełniono w mieszkaniu Mariana Wojtowicza (ul. Tarnowskiego l. 52), gdzie skradziono biżuterię i garderobę, wartości około 1.200 zł.

W PĘTACH ATAKU SZAŁU

(a) Pozostająca w służbie u dra H. Rozmarina przy ul. Wałowej, l. 11a, 19-letnia Emilia Prędkówna po rozmowie z narzeczonym dostała wczoraj późnym wieczorem ataku szału, w którym zamierzała najpierw skoczyć z wysokości I. p. na bruk, a następnie podarła na sobie sukienkę i pokąsała się w rękę. Po założeniu kaftana bezpieczeństwa przewieziona została do aresztów miejskich.

ZAMACH MORDERCZY NA TLE ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI

(a) Urząd śledczy otrzymał w dniu wczorajszym wiadomość o zamachu morderczym, dokonanym wczoraj przed północą w Przemyślu, na tle zawiedzionej miłości. Zamieszkały tam 30-letni Izak Eckert, techniczny kierownik „Przemyskiego Młyna automatycznego" zastrzelił dwoma strzałami w głowę swą narzeczoną Elzę Schächter, liczącą 24 lat, studentkę agronomii, córkę Abrahama, właściciela folwarku. Zamachu na wymienioną, z którą miał wstąpić w związek małżeński w najbliższym czasie, dokonał tle zazdrości i zawiedzionej miłości. Ostatnio wywiązały się pomiędzy Schächterem, a jego narzeczoną nieporozumienia na tle zapowiedzianego przybycia do Przemyśla znajomego jej z Krakowa. Narzeczeni spacerowali dłuższy czas ul. Kilińskiego, gdzie Schächter w skrytobójczy sposób oddał do Schächterówny dwa strzały, skierowane w tył głowy, powodując jej natychmiastową śmierć. Po dokonaniu tego zbrodniczego czynu sprawca pośpieszył nad San i wrzucił rewolwer do rzeki, a następnie po rozmowie ze znajomym, udał się do Komisariatu policyjnego, gdzie złożył zeznanie, po czym odstawiony został do dyspozycji sędziego śledczego.

Uczczenie pamięci ś. p. J. Bargiela

W związku z tragicznym wypadkiem samolotu komunikacyjnego PLL „Lot" w Grecji, podczas którego zginął śp. pilot Józef Bargiel, koledzy Grupy Lotniczej Obrońców Lwowa z roku 1918, której członkiem był śp. Zmarły, zebrali się doraźnie w Sekretariacie i urządzili uroczyste pośmiertne zebranie. Zebraniu przewodniczył R. Weyde, który, nawiązując do wspólnie przeżytych chwil listopadowych ze śp. Zmarłym, uczcił w dłuższym przemówieniu jego zasługi, podnosząc, że śp. Józef Bargiel cieszył się jak najlepszą opinią przełożonych oraz zaufaniem i sympatią kolegów. Zebranie uchwaliło wysłać listy kondolencyjne z wyrazami współczucia do Rodziców, mieszkających we Lwowie i do rodziny w Warszawie. Poza tym uchwalono zwrócić się do kolegi z walk listopadowych inż. pilota płk. Janusza de Beauraina, by wziął udział w pogrzebie i nad grobem pożegnał Go w imieniu Grupy Lotniczej Obrońców Lwowa.

Z sali koncertowej

Znana pianistka p. Eugenia Malicka-Borowiczowa koncertowała onegdaj w sali Kasyna i koła literacko - artystycznego we Lwowie. Słyszałem wprawdzie tylko jedną część recitalu, jednakże dało mi to w zupełności możność stwierdzenia dużej powagi oraz głębokiego ukochania sztuki fortepianowej przez koncertantkę. Znaczne wymogi wypływające z doboru programu, świadczą najchlubniej o dużej ambicji oraz o zaufaniu pianistki do swych sił i zdolności.

Program obejmował trzy epoki twórczości muzycznej a więc: klasyczną z Mozartem, Scaratiim i Beethovenem — romantyczną z dziełami Schumana „Kreisleriana" i Schubert-Lisztem „Król Olch" wreszcie nowoczesną, którą reprezentował polski twórca Franciszek Brzeziński ze swym „Tryptykiem". Recital kończyły dwie Etiudy Chopina: Des-dur i C-mol. Słyszana przeze mnie pierwsza część koncertu wykonaną była bardzo starannie i odtworzoną z dużym pietyzmem. Pianistka rozporządza solidną techniką, dużym i mocnym tonem oraz znaczną rutyną estradową. Szczerość interpretacji bardzo spokojnej i sumiennie przemyślanej zasługuje na żywe słowa uznania.

Liczna publiczność nie szczędziła cenionej pianistce oklasków. I. W.

ZE SREBRNEGO EKRANU

„Czardasz, tokaj, miłość!"

(KINO: „APOLLO")

Jeszcze jeden milutki film, w którym miłość, humor, sentyment i nieokiełznany temperament synów puszty układają się w harmonijną całość, owianą czarem porywających melodyj cygańskich. Takim właśnie filmem jest „Czardasz, tokaj, miłość!", tryskająca szampańskim humorem komedia muzyczna, wyświetlana w „Apollo". W rolach głównych mało u nas znani, nie mniej jednak świetni aktorzy: Marika Rökh, Paul Kemp, Ursula Grabley, Hass Stüwe i Maks Gülstorf. Niektóre przez nich stworzone kreakcje są tak kapitalne w swym komiźmie, że niemal każdym drobiazgiem wywołują huragany śmiechu na widowni. Film bezpretensjonalny a bawi do łez. (w)

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ze Stryja

(m) W ubiegłym tygodniu aresztowano niejakiego Tyżbina za wybicie 48 szyb, wartości 140 zł. w probostwie gr.-katol. w Stryju. Jak się okazało, była to zemsta za to, że proboszcz z powodu małego wynagrodzenia, nie zgodził się przeprowadził zwłok jego córki do cerkwi. W czasie odprowadzania zwłok doszło do przykrego incydentu, bo proboszcz nie chcąc — mimo nacisku ze strony Tyżbina, prowadzić zwłok do cerkwi, zdjął szaty liturgiczne i opuścił kondukt pogrzebowy.

Z Sokala

Z ŻYCIA T. S. L. Chcąc przeciwdziałać ruszczeniu się ludności polskiej w powiecie sokalskim, Koło T. S. L. przyjęło akcję budowy kaplic, szkół i domów ludowych. I już w roku bieżącym stanął kościół we wsi Bojanice, jako zawiązek przyszłej parafii rz. katol., szkoła ze świetlicą w osadzie Wazów oraz Dom Ludowy w Zubkowie.

Ruchliwy Komitet budowy na czele z rejentem Kowalskim przy bardzo wydatnym poparciu starosty Kostołowskiego, wystarał się o fundusze i to bardzo poważne, bo nie licząc sum złożonych przez mieszkańców wspomnianych miejscowości oraz robocizny pomocniczej dostarczonej przez nich, zebrano około 13.000 zł. w gotówce. Podkreślić musimy ofiarność społeczeństwa, które mimo zubożenia i ciężkich warunków materialnych potrafiło na cel powyższy znaleźć potrzebne fundusze.

POWIATOWA HURTOWNIA KÓŁEK ROLNICZYCH. Onegdaj zawiązał się Komitet, celem stworzenia Powiat. Hurtowni Kółek Rolniczych w Sokalu, z kapitałem udziałowym około 10.000 zł. Hurtownia taka, której brak dawał się dotkliwie odczuwać Kółkom Rolniczym jest koniecznością. Z „Rolnika“ i „Składnicy Kółek Rolniczych“ utworzona będzie jedna spółdzielnia, finansowo silniejsza. Mamy nadzieję, że społeczeństwo poprze Hurtownię Powiatową, która na razie — do czasu przeprowadzenia fuzji „Rolnika ze Składnicą“ będzie czynną przy tej ostatniej.

NAGŁY ZGON. W Sokalu zmarł nagle, przechodząc ulicą, zastępca sekretarza gminnego w Skomorochach, Kazimierz Pawłowicz. Śmierć nastąpiła wskutek udaru sercowego. Zmarły pozostawił bez zaopatrzenia żonę i dwoje nieletnich dzieci.

KRONIKA KULTURALNA. Teatr Pokucko-Podolski odegrał onegdaj „Horsztyńskiego“ dla młodzieży i wieczorem tego dnia, komedię B. Shawa „Pigmalion“. Na szczególne podkreślenie zasługuje gra I. Ładosiówny w roli kwieciarki Elizy.

Z Żółkwi

SPOŁECZNY CZYN MŁODZIEŻY. Młodzież gimnazjalna należąca do Polskiego Czerwonego Krzyża, wystąpiła z inicjatywą przyjścia z doraźną pomocą kolegom ze szkoły powszechnej, których rodzice są pozbawieni pracy. W przededniu św. Mikołaja, po nauce szkolnej, odbyło się rozdanie zebranych podarków dla 200 z górą dzieci, najniższych klas obydwu szkół powszechnych, składających się z ciepłej odzieży, bielizny, bucików i słodyczy. Rozczulająca ta impreza odbyła się w odświętnie przystrojonym hallu gimnazjum w obecności grona profesorskiego.

ZAWODY STRZELECKIE. Onegdaj odbyły się na strzelnicy Zw. Strzeleckiego zawody o puhar przechodni, ufundowany przez miejscowy Oddział Związku Pracowników Skarbowych. Do zebranych, reprezentantów władz, delegatów organizacyj i licznych gości przemówił delegat Zarządu Okręgu ZPS p. inż. Holender, podkreślając wartość tego sportu. Zawodników zgłosiło się 25-ciu. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął p. Edward Tarkiewicz, zdobywając puhar na r. 1937. Dalsze miejsca zajęli: pp. Żychowski, Dawiskiba, Lorek i Gliński. Komisji sędziowskiej przewodniczył major w st. sp. p. Claszczyński

Z Buczacza

OBCHÓD ROCZNICY POWSTANIA. W dniu 29 ub. m. jako w rocznicę zbrojnego powstania narodu polskiego odbyła się w Potoku Złotym, w świetlicy T. S. L. uroczystość, w czasie której sędzia Koziurowski wygłosił okolicznościowe przemówienie, urozmaicone wyświetleniem przeźroczy, dotyczących walk powstańców.

Z Sanoka

BLUŹNIERCA SKAZANY NA 7 MIES. WIĘZIENIA. Przed Sądem Okręgowym w Sanoku stanął Hornik Salamon, rolnik z Turzańska, oskarżony o to, że we wrześniu 1936 roku, nadzorując zwózki kloców, w obecności zajętych tam robotników, Jana Ilkowa, Jana Lazara, Stefana Babiaka i Michała Warchoła, bluźnił Bogu i wyszydzał dogmaty wiary katolickiej. Opierając się na zeznaniach świadków, Sąd skazał oskarżonego z art. 172 k. k. na 7 miesięcy więzienia i art. 173 k. k. na 6 miesięcy więzienia, wymierzając karę łączną 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem aresztu śledczego. Oskarżonego po rozprawie odprowadzono z powrotem do więzienia.

URZĘDNIK OSZCZERCĄ. Kalicki Franciszek, urzędnik P. K. P. z Rzeszowa pełnił swego czasu obowiązki kasjera na dworcu Sanok Miasto. Po oddaniu tej agendy następcy, okazały się pewne braki w kasie. Równocześnie Kalicki oskarżył przed kontrolerem dochodów P. K. P., B. Trojanowskim, kasjerów stacji Sanok, Szulaka, Szczęścikiewicza, Jarząbka i Kurzydłę o pożyczanie pieniędzy skarbowych osobom postronnym.

Onegdaj odbyła się przeciwko Kalickiemu rozprawa, w wyniku której został on uwolniony od zarzutu z powodowania braków w kasie, natomiast za fałszywe oskarżenie kasjerów dworca Sanok, skazany został na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

SKAZANIE PRZEMYTNIKÓW. Przed Sądem Okręgowym stanęli Samuel Meller, Władysław Matyszkiewicz i Leon Matyszkiewicz z Bukowska, oskarżeni o nabywanie i przechowywanie 315 kg pieprzu, przemyconego z Czechosłowacji. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał: Władysława Matyszkiewicza na 2.589 zł. grzywny a Leona Matyszkiewicza na 6.319 zł. grzywny i 6 miesięcy aresztu. Samuel Meller został uniewinniony z powodu braku dowodów winy. Oskarżał prok. Hetper, bronili: dr. Spiegel i dr. Konstantynowicz.

ZNACHOR WIEJSKI ZA KRATKAMI. W sierpniu b. r., żona strażnika granicznego, Franciszka Drąg, poddała się niedozwolonemu zabiegowi, którego dokonał mieszkaniec Boberki, Michał Babycz. Po operacji, pacjentka zmarła wskutek zakażenia krwi. Obecnie Babycz odpowiadał za swój czyn przed Trybunałem Sądu Okręgowego, który skazał go na 2 lata więzienia.

Z Zaleszczyk

ZJAZD WÓJTÓW I SEKRETARZY GMIN. W Zaleszczykach odbyło się zebranie wójtów i sekretarzy gmin zbiorowych pod przewodnictwem starosty Krzyżanowskiego, na którym oprócz aktualnych spraw urzędowych omówiono program działalności Komitetów Pomocy Zimowej. Cały kontyngent ziemniaków przeznaczony dla Górnego Śląska został zebrany i wysłany.

SPÓŁDZIELNIE MLECZARSKIE ROZWIJAJĄ SIĘ. Onegdaj odbyła się w Zaleszczykach konferencja przedstawicieli Spółdzielni Mleczarskich z 4 powiatów południowych województwa tarnopolskiego. Konferencja powzięła cały szereg uchwał zmierzających do usprawnienia działalności oraz zapewnienia spółdzielniom odpowiednich warunków rozwoju.

Z Rzeszowa

Z DZIAŁALNOŚCI L. K. M. W PRZEMYŚLU. Staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej odbyły się w dniach 2-go i 5-go b. m. dwa wykłady. Pierwszy na temat „Kolonie Morskie Polski“ wygłosił kpt. mgr. Edward Zbiegeń, drugi kpt. w st. sp. J. Mandybur, na temat „Zagadnienie kolonialne Polski w świetle prasy światowej“. Wykłady odbyły się w sali rady miejskiej, gromadząc liczną publiczność.

W 400-LETNIĄ ROCZNICĘ URODZIN KS. PIOTRA SKARGI. Stowarzyszenie Parafialne Akcji Katolickiej oraz Związku Sodalicyj Mariańskich obchodziło uroczyście rocznicę Piotra Skargi. Rano odbyła się Suma Pontyfikalna, którą celebrował Jego E. Ks. Biskup Barda, kazanie wygłosił Ks. Infułat dr. Momidłowski. Wieczorem odbyła się uroczysta akademia.

UNIEWINNIENIE KOMORNIKA OSKARŻONEGO O SPRZENIEWIERZENIA. Przed Trybunałem S. O. w Rzeszowie odbyła się rozprawa przeciw byłemu komornikowi w Nisku i Tyczynie, Brzechowskiemu, oskarżonemu o dokonanie kilku sprzeniewierzeń. Wobec tego, że przewód sądowy nie wykazał konkretnych do-

wodów winy oskarżonego, został on uniewinniony. Oskarżał prok. Gałkowski, obronę wnosił adw. dr. Czarnek.

ZGON DŁUGOLETNIEGO BURMISTRZA I PREZYDENTA RZESZOWA. W nocy z 4 na 5 b. m. zmarł długoletni b. burmistrz; prezydent i obywatel honorowy m. Rzeszowa dr. Roman Krogulski, w 69 r. życia. Zmarły był długoletnim posłem na sejm krajowy i do parlamentu, członkiem N. K. N. prezesem T-wa „Sokół" i licznych innych organizacyj społecznych i szeregu towarzystw. Za swoją działalność został odznaczony Krzyżem Kawalerskim orderu „Polonia Restituta", medalem Niepodległości i Krzyżem Walecznych. Kilkudziesięcioletnią swą działalnością położył niespożyte zasługi dla rozwoju miasta i powiatu rzeszowskiego.

Pogrzeb odbył się na koszt miasta, przy tłumnym udziale miejscowych związków, organizacyj oraz całego społeczeństwa.

SPOŁECZEŃSTWO RZESZOWSKIE FUNDUJE SAMOLOT. W zrozumieniu ważności czynnika obrony Państwa, społeczeństwo rzeszowskie postanowiło ufundować samolot. Akcja zbiórkowa na powyższy cel została już zapoczątkowana, w pierwszych dniach grudnia odbywa się zbiórka na odpowiednie listy składkowe po domach. Co do kosztów administracyjno-propagandowych całej akcji, to zostaną one dobrowolnie pokryte przez jednego z miejscowych obywateli.

ROK WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ 1.80 zł. Władysław Jurkiewicz został skazany za kradzież kieszonkową gotówki w wysokości 1.80 zł. na 1 rok więzienia.

Ze Stanisławowa

AKCJA W CELU SCALENIA GRUNTÓW. Pan wojewoda stanisławowski gen. Pasławski przyjął delegację włościan z gromady Przerośl z powiatu nadwórniańskiego, która imieniem miejscowej ludności złożyła p. Wojewodzie podziękowanie za skuteczne pod względem gospodarczym przeprowadzenie scalenia gruntów w Przeroślu. P. Wojewoda wypytywał się poszczególnych członków delegacji o ich stosunki gospodarcze, oraz polecił zwrócić się z prośbą do p. Starosty w Nadwórnie o delegowanie instruktora rolnego, który współdziałałby w ułożeniu planu pracy dla poszczególnych gospodarstw.

PRZEDŚWIĄTECZNA WENTA T. S. L. Staraniem stanisławowskiego Koła T. S. L. odbędzie się 20 b. m. przedświąteczna wenta, na której panie gospodyni będą mogły zaopatrzyć się w drób, dziczyznę i t. p. na święta po cenach b. niskich. Jest to jedyna okazja zaopatrzenia się w pierwszorzędne artykuły po niskich cenach, a zarazem wsparcie pięknej idei T. S. L.

...program radjowy

CZWARTEK, DNIA 10 GRUDNIA

Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Zespół Haliny Adamskiej - Grossmanowej. — 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 „Od czego zaczynać w gospodarstwie scalonym" — pogadanka. — 14.30 Koncert życzeń. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Orkiestra wojskowa gra — (płyty). — 15.55 (Lw.) „Kącik humoru" — w opracowaniu Feliksa Zandlera. — 16.00 (Lw.) Puccini: — „Tosca" — (płyty). — 16.20 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych. — 16.35 Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej K. P. W. — 17.00 (Lw.) „Na wywiadzie" — pogadanka. — Wygłosi Olga Wróblewska-Ustupska. — 17.15 Koncert kameralny. — 17.50 Książka i wiedza. — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Komunikat śniegowy. — 18.12 Wiadomości sportowe. — 18.20 (Lw.) Muzyka lekka na płytach. — 18.35 (Lw.) „Wolność i organizacja" (na marginesie „19-go wieku" Russela) — wygłosi A. Kruczkowski. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni. — 19.35 „55 minut w Wiedniu". — 20.30 (Lw.) „Program niepodległości przed stu laty" — odczyt wygłosi Dr. Marian Tyrowicz. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. — 22.00 Koncert Orkiestry Wileńskiej. — W przerwie o godzinie 22.55: — Ostatnie wiadomości. — 23.00 (Lw.) Muzyka taneczna na płytach.

Urząd Skarbowy w Jaworowie

Nr. 30/1991/36

Ogłoszenie licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI, 1932 r. (Dz. U. R. P. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 21-go grudnia 1936 r. o godzinie 9-tej rano, celem uregulowania zaległości podatkowych Katza Schachnego Salamona zam. Jaworowie, odbędzie się w gromadzie Starzyska i Ożomli powiat Jaworów sprzedaż z licytacji niżej wyszczególnionych ruchomości

w Ożomli

1) 100 sągów drzewa bukowego, cena szacunkowa 2.000 zł.
2) 145 sągów drzewa brzozow., cena szacunkowa 2 175 zł.

w Stażyskach

1) 118 sągów drzewa bukowego, cena szacunkowa 2.360 zł.

Jaworów, dnia 7 grudnia 1936 r.

Za Kierownika Urzędu
Mgr Onyszkiewicz
referendarz

1521

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100.** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp.
Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.